Nr. 76. Kraków, Wtorek 2 Kwietnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 31.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają jako bezpłatną premię cenną powieść Lemaitre'a p. t. „Królowie“, wydaną nakładem „N. Reformy“, a nadto początek drukującej się obecnie w naszym dzienniku powieści Elizy Orzeszkowej pod tyt. „Australczyk“

***Kraków**, 1 kwietnia.*

Wiele „złej krwi“ narobią w kraju petycye, wniesione do Rady państwa przez nauczycieli ludowych Galicyi na ręce posła Luegera, znanego przywódcy skrajnej (antisemickiej) lewicy. Nie ma co mówić: petycye te są aktem oskarżenia przeciwko Sejmowi Galicyi, względnie przeciwko jego większości, o nieuwzględnianie słusznych i prawnie umotywowanych żądań nauczycielstwa; są te petycye wytoczeniem sprawy krajowej przed trybunał parlamentu; są wezwaniem władz centralnych, za pośrednictwem reprezentacyi państwa, do wzięcia w obronę praw nauczycielstwa przed niechęcią czynników samorządu krajowego; są wreszcie te petycye wyrazem wielkiej nieufności nauczycielstwa ludowego Galicyi zarówno do samorządu krajowego, jak do poselstwa naszego w Wiedniu.

Nie da się zaprzeczyć, że na rozgoryczenie i nieufność nauczycielstwa ludowego w Galicyi do reprezentacyi i wogóle do decydujących czynników kraju, złożyło się wiele, bardzo wiele wypadków, wobec których nauczycielstwo obojętnem pozostać nie mogło.

Trzeba się liczyć z naturą ludzką i brać ją w rachubę kombinacyj ekonomicznych i socyalnych taką, jaką ona jest i w danych warunkach być może. Na tym punkcie z fałszywego stanowiska ocenia się zarówno u nas, jak w wielu innych krajach i państwach, wszelkie postulaty ekonomicznej natury, zgłaszane wobec społeczeństwa przez zawody pewne, czy stany. Kwestya chleba, kwestya zapewnienia jednostce egzystencyi, odczuwaną była i jest zupełnie inaczej przez tę jednostkę, a inaczej przez tych, pod których adresem się ją stawia. Przysłowie: „syty głodnemu nie wierzy“, uważać można dzisiaj za dewizę przeciw ruchowi socyalnemu, za jeden z głównych motywów walki społecznej, wstrząsającej obecnie organizmami państw wielkich i małych.

Sejm nasz krajowy polepszył w ostatniem sześcioleciu dolę nauczycieli ludowych, lecz miarą tego polepszenia nie były dla niego rzeczywiste potrzeby tego nauczycielstwa i wartość jego pracy, lecz fundusze kraju, pozwalające na wydatki w pewnych tylko granicach. Kraj powiada nauczycielom: daję wam tyle, ile dać mogę, bo na więcej mnie nie stać. Nauczyciele tym argumentem zaspokoić nie mogą swych materyalnych potrzeb, a przyciskani nędzą swych rodzin, wołają zrozpaczeni: bierzcie fundusze, skąd chcecie; my dłużej nędzy znosić nie możemy!

Okrzyk taki odbił się o ściany sejmowe w ostatniej sesyi. Sejm mógł bogdaj w części uwzględnić te wołania, bo stan finansowy kraju w tych czasach podniósł się tak znacznie, że podatki krajowe zmniejszano co roku. Tutaj już nie można było powiedzieć nauczycielom: „nie mamy pieniędzy na podwyższenie waszych pensyj“, zwłaszcza gdy ci z opodatkowanych, dla których grosz każdy największą ma wartości, gdy włościanie sami zrzekali się obniżenia podatku na rzecz szkół i nauczycieli. Większość sejmowa popełniła błąd wielki, odrzucając nawet skromne wnioski lewicy sejmowej, które nie byłyby wprawdzie zaspokoiły wszystkich żądań nauczycielstwa, lecz byłyby całkowite ich zaspokojenie odroczyły na czas późniejszy. Następstwem tego błędu jest wysłanie przez nauczycielstwo petycyj do parlamentu austryackiego i to na ręce przywódcy stronnictwa, które dla interesów naszego kraju nigdy przychylnem nie było, a niejednokrotnie uczucia nasze narodowe boleśnie dotknęło.

Jeżeli więc postawić dzisiaj musimy pytanie: czy to postąpienie nauczycielstwa było właściwe, — to przedewszystkiem, wpierw nim nad odpowiedzią zastanawiać się zaczniemy, zapytać nam się godzi, czy właściwie i słusznie postąpił Sejm nasz krajowy, przechodząc na ostatniej swej sesyi do porządku nad skromnym wnioskiem lewicy w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich? Obie te kwestye nietylko w przyczynowym, lecz także w chronologicznym zostają ze sobą związku. Więc gdy sobie powiemy, że Sejm nie uwzględnił tych postulatów w sprawie nauczycielstwa, które uwzględnić był w możności i które spełnić był moralnie zobowiązany, — wtedy — ale dopiero wtedy — jesteśmy uprawnieni do bliższej oceny faktu wysłania petycyj przez znaczną liczbę nauczycielstwa naszego na ręce posła obcego kraju.

Idzie tedy najpierw o to, jaki cel miało wysłanie tych petycyj i czy cel ten właśnie na tej drodze może być osiągnięty? Dajmy na to, że celem nauczycielstwa nie była wcale chęć poniżenia autonomii krajowej i w ogóle przedstawienie wobec nieprzyjaznych nam Niemców naszych stosunków krajowych w świetle niekorzystnem lub hańbiącem. Przypuszczamy nawet, że chęci tej nie było, chociaż sam fakt poniżenia autonomii wyłonił się z natury rzeczy, i chociaż ten proceder nie powinienby przez petycyonujących być przeoczonym. Do czegóż więc dążyli nauczyciele nasi? Oto do unormowania prawnych stosunków swego stanu nie przez reprezentacyę kraju, lecz w drodze ustawodawstwa państwowego. Czyż jednak parlament, względnie rząd centralny, odważyłby się, zwłaszcza w dzisiejszym składzie stronnictw i gabinetu, naruszyć zasady autonomii szkolnej, nadanej naszemu krajowi, w sposób tak apodyktyczny, jak tego żądają nauczyciele szkół ludowych w Galicyi? Dzisiaj mniej, niż kiedykolwiek. Najmniejszych szans powodzenia nie mogła zatem mieć petycya nauczycieli naszych, o ile na tem opierała się założeniu — a niestety, opierała się na niem jedynie i wyłącznie.

Pozostaje teraz do oceny motyw tego założenia. Oto pewna część nauczycielstwa Galicyi — nie wiemy jeszcze do tej chwili, czy i o ile ogół jego solidaryzować się zechce z podpisanymi na petycyach, — pogodziwszy się z myślą supremacyi władz i czynników ustawodawczych centralnych nad samorządem krajowym i szkolnym, dała z góry aprobatę swoją na pogwałcenie samorządu szkolnego Galicyi przez czynniki państwowe. Czy petenci zastanowili się nad logicznem następstwem swego kroku? Przecież jeżeli ustawodawstwu państwa przyzna się dzisiaj prawo ingerencyi w sprawie szczegółowego unormowania prawnych stosunków nauczycieli, — to jutro, z tego samego tytułu, przyznać mu trzeba będzie prawo do zmieniania planów naukowych, do wyrokowania o języku wykładowym w szkołach ludowych, o nominacyach nauczycielskich i t. d.

W ten sposób powiadają petenci: bierz licho wszystkie, z wielkim trudem i mozołem zdobyte prawa narodowe w szkolnictwie ludowem Galicyi; mniejsza o całą jego autonomię, — byleśmy zyskali podwyższenie płac! A gdy z tego rozumowania odtrącimy zwrot ostatni, jako zawierający przypuszczenie, absolutnie w tym wypadku do spełnienia niemożliwe, — to pozostanie pierwsza część okresu, za której treść już nietylko żaden szczery autonomista, jakim każdy prawy obywatel kraju być powinien, lecz żaden zdrowo myślący Polak rozgrzeszenia dać nie może tym nauczycielom, którzy podpisali petycyę, wniesioną na ręce Luegera.

Nikt może gorliwiej od nas nie czuwa nad tem, aby Rada szkolna należycie spełniała powierzone jej funkcye; nikt z większą bezwzględnością nie karbuje jej wykroczeń przeciw interesom szkoły i nauczycielstwa. Lecz gdyby ktoś postawił kwestyę zniesienia Rady szkolnej i przelania jej atrybucyj na ministerstwo oświaty, znajdzie nas w rzędzie swoich najzacieklejszych przeciwników. Wobec uchwał Sejmu naszego występujemy z całą bezwzględnością a postępowanie posłów nieubłaganej nieraz poddajemy krytyce. Lecz gdyby nam Sejm rozpędzić miano, pierwsi wezwiemy do jego obrony, jako naczelnej instytucyi autonomicznej. Idzie nam bowiem o to, aby te instytucye udoskonalać przez należyty dobór ludzi, nie zaś, aby je obalać lub ograniczać ich atrybucye. Jakkolwiek więc zawsze występowaliśmy w obronie nauczycielstwa, jakkolwiek i teraz ich żądaniom o polepszenie bytu najzupełniejszą przyznajemy racyę — przecież na wybór drogi, na którą weszło nauczycielstwo, przesyłając swe petycye na ręce p. Luegera, absolutnie godzić się nie możemy.

Że Sejm postąpił błędnie na ostatniej swej sesyi, że nauczycielstwo nasze dłużej krzywdzone być nie powinno, że sytuacya, w jakiej się ono znajduje, złym mogła być doradcą, — na to zgoda. Ale jeszcze nie wynika z tego, aby nauczycielstwo miało prawo postąpić sobie w sposób nieroztropny, bo bezcelowy, i jątrzący najprzychylniej usposobionych mu ludzi, bo naruszający podwaliny samorządu krajowego.

Pomimo tego, co zaszło, rzeczą szczerych przyjaciół oświaty ludowej być powinno: dążyć nadal wytrwale do uwzględnienia żądań nauczycielstwa w drodze właściwej, w drodze zgodnej z charakterem samorządu krajowego. Wystąpienie nauczycieli przed areopag parlamentu austryackiego uważamy za krok rozpaczą podyktowany i dlatego nie dość troskliwie obmyślany. W tym wypadku społeczeństwo nasze, skoro przyznać musi, że samo do tego kroku motywów dostarczyło, powinno zachować się z wyrozumiałością sędziego, któremu nie godzi się zapominać, że wyrokuje we własnej sprawie.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 31 marca.

(?) Dzisiejsze posiedzenie Koła polskiego przeznaczone było dla dyskusyi o reformie podatkowej. Oprócz członków Koła polskiego, obecni byli na posiedzeniu, zaproszeni przez prezydym Koła pp.: Dembowski, dyrektor Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Skałkowski i Chamiec.

Zanim przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym, poruszył poseł Płażek sprawę emigracyi chłopów ze wschodniej Galicyi.

Mowca przedstawia kwestyę według dzienników ruskich i podnosi wiadomość o emigracyi na Kaukaz. Żąda, ażeby w komisyi budżetowej przy dyskusyi nad etatem ministerstwa rolnictwa domagać się podwyższenia kredytu melioracyjnego dla powiatów dotkniętych przednowkiem i ażeby równocześnie podniesiono dawniejszy wniosek posła Wielowiejskiego w sprawie emigracyi.

Pos. Dawid Abrahamowicz oświadcza, że Koło na dzisiejszem posiedzeniu nie może się zająć sprawą poruszoną przez poprzedniego mowcę która musi być traktowaną na innem posiedzeniu.

W myśl tego oświadczenia uchwala Koło dyskutować o reformie podatkowej.

Poseł sejmowy Skałkowski, jako delegat Towarzystwa kredytowego i Dembowski, prezes Towarzystwa mają przedstawić żądania Towarzystwa.

Poseł Dawid Abrahamowicz jest zdania, że trzeba krajowi powiedzieć, że przy układaniu reformy musimy się liczyć z najrozmaitszemi względami, mianowicie z żądaniami innych krajów.

Poseł Skałkowski oświadcza, że Towarzystwo nie żąda nic specyalnie dla Galicyi, ale staje w obronie instytucyj opartych na wzajemności. Projekt komisyi jest połowiczny. Dawniejsze stosunki były lepsze. Obecnie listy zastawne mają być zdegradowane. Towarzystwo ma ten przywilej, co i bank austro-węgierski, co do opodatkowania papierów, otóż listy banku austro-węgierskiego i na przyszłość są wolne od podatków, a nasze nie. Opodatkowanie listów Towarzystwa wywoła obniżkę ich kursu, a sumę o którą się obniżą, zapłacą naturalnie właściciele ziemscy.

Pos. Dembowski twierdzi, że opodatkowanie listów Towarzystwa jest niemoralne (!?) i nieodpowiednie.

Poseł Dawid Abrahamowicz oświadcza, że jest rzeczą cokolwiek ryzykowną rozwinąć w kraju agitacyę, jakoby nam groziła klęska i jakoby Koło polskie nie chciało lub nie umiało jej odwrócić. Nic łatwiejszego, jak poruszyć umysły, lecz raz poruszone pójdą w kierunku, którego nikt przewidzieć nie może. Przy reformie podatkowej chodziło o to, ażeby pociągnąć do płacenia podatków tych, co posiadają kapitały, i w ten sposób powstał podatek od rent. Dunajewski w swoim projekcie szedł jeszcze dalej. Proponował bowiem podatek 10 i 5 procentowy. Kapitał jest wielką potęgą, a w tym proteście, który się w kraju odzywa, grają rolę i wielcy kapitaliści. Towarzystwo kredytowe broni się swoim osobnym przywilejem, lecz przywilej ten nie jest niczem innem, jak frazesem. Wynika on bowiem z rozporządzenia ministeryalnego, które się odnosi i do innych banków, jak n. p. do hipotecznego i t. d. Nie można przywileju Towarzystwa traktować na równi z przywilejami wynikającemi z ustawy. Jeżeli Towarzystwa na wzajemności oparte mają być uwolnione od podatku, to jakżeż można opodatkować kasy oszczędności, które na mocy patentu z roku 1849 są wyraźnie uwolnione od podatków? Zachodzi więc pytanie, czy utrzymać opusty podatkowe i uwolnić Towarzystwa od podatku, czy też opodatkować Towarzystwa, a dać opusty podatkowe dla podatku gruntowego i domowego? Obniżenia kursu listów mowca się nie obawia, kurs listów zawisł bowiem od ogólnego targu pieniężnego. Skonwertowano listy z 5% na 4%, a kurs nie spadł. Co do banku austro-węgierskiego musi nastąpić opodatkowanie listów hipotecznych tej instytucyi — co mowca w Izbie oświadczy.

P. Jaxa-Chamiec opowiada na początku swego przemówienia o przebytej chorobie, po której celem wytchnięcia przybył do Wiednia. Podaje następnie 3 powody, które go skłaniają do odezwania się w tej sprawie. Mowca obawia się między innemi o to, żeby się dochody fundacyj stypendyjnych nie zmniejszyły. Broni nanastępnie dyrekcyi przed zarzutem agitacyi w kraju i polemizuje z resztą wywodów D. Abrahamowicza. Podatek od rent, zdaniem mowcy, nie jest potrzebny, bo finanse państwa dobrze stoją.

Pos. Milewski zgadza się w zupełności z Daw. Abrahamowiczem, żąda jednak, żeby postawić za warunek przyjęcie podatku rentowego i opodatkowanie listów hipotecznych Banku austro-węgierskiego.

Pos. Skałkowski odpiera niektóre twierdzenia p. Milewskiego i polemizuje z p. Abrahamowiczem, broni znaczenia przywileju Towarzystwa, jakkolwiek polega tylko na rozporządzeniu ministeryalnem.

Pos. Jędrzejowicz zapewnia, że członkowie komisyi mieli na względzie interes kraju i zrobili, co było można.

Pos. Czaykowski podziela zasady D. Abrahamowicza, nie zgadza się jednak co do konsekwencyj. Obawia się, że podatkiem osobisto-dochodowym będzie dotknięty rolnik. Opodatkowanie listów Towarzystwa spadnie poniekąd i na ziemian.

Posłowie Kraiński i Pastor ze względu na przemówienie Abrahamowicza są za opodatkowaniem listów Towarzystw, ażeby uratować opusty dla podatku gruntowego.

Pos. Wielowiejski stoi na stanowisku interesów rolnictwa, które są w ścisłym związku z losami kredytu hipotecznego. Z tego względu jest za tem żeby dążyć do uwolnienia od podatków nietylko listów instytucyj na wzajemności opartych, lecz także wszystkich innych, które listy hipoteczne w obieg puszczają.

Pos. Wład. Gniewosz popiera wniosek, żeby listy Towarzystwa były uwolnione od podatku.

Pos. Milewski czyni następujący wniosek: „Koło zgadza się na podatek rentowy, ale pod warunkiem, że otrzyma rękojmię, iż i listy hipoteczne Banku austro-węgierskiego ulegną opodatkowaniu przy odnowieniu przywileju.“

Po przemówieniu D. Abrahamowicza, który się zgadza z wnioskiem Milewskiego i Jędrzejowicza, przyjęto wniosek Jędrzejowicza, ażeby dążyć do obniżenia podatku od listów Towarzystwa kredytowego, a w razie gdy to będzie niemożliwem, żądać opodatkowania listów Banku austro-węgierskiego

Wobec przyjęcia wniosku p. Jędrzejowicza, poseł Milewski wniosek swój cofnął.

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

24 (Ciąg dalszy.)

Ogromnie lękałby się zrazić ją do siebie, chociaż i bez tego czuje, że jest pomiędzy nimi rozdział wielki, a niema prawie żadnej wspólności. Jak to? a przeszłość? Długie dnie i tygodnie przed laty wspólnie spędzone? Wspólne czytania, rozmowy, uniesienia, marzenia? Ciekawość, czy ona to wszystko pamięta choć trochę? Bo co do niego, rozumie doskonale, że mógł kochać się w niej bez pamięci. Teraz jeszcze to wspomnienie czyni mu ją bliską. Patrząc na nią doświadcza uczucia odnajdowania czegoś, co kiedyś było mu drogiem, a potem gdzieś przepadło. Podobają mu się jej ruchy i dźwięk głosu, cera, włosy, a nadewszystko uśmiech, odbijający się w oczach. Gdy raz zacznie myśleć o niej, nie może przestać i budzi się w nim ciekawość paląca tego: co ona czuje, myśli, jaką jest wewnątrz? Dziś przez chwilę, przez krótką chwileczkę, kiedy brał z ręki jej dzienniki, zdawało mu się, że była wzruszoną. Ale musiało to być złudzenie, skoro nie chciała pozostać z nim dłużej i bez ceremonii wyprawiła go z pokoju, aby nie przeszkadzał lekcyi z Bronią. Dziwna kobieta! Żyje na pustyni, a gdy zdarza się sposobność, rzadka w jej życiu, przestawania z kimś, komu się podoba, oddala go dlatego, aby spełnić obowiązek, zapewne bardzo nudny! Dowód to najwyraźniejszy podobania się nieodwzajemnionego. Naturalnie. Byłby zarozumialcem albo ślepcem naiwnym, gdyby od niej i od Stefana spodziewał się czego innego, oprócz zdawkowej uprzejmości, do której obowiązuje gościnność. Jednak szkoda! Jednak wolałby wywieść w świat daleki wspomnienie ich przyjaźni, niż obojętności. W ten sam świat daleki, po którym rozsypali się, jak garść piasku, dawni jego towarzysze i przyjaciele. Dobrze, że choć z dwoma z nich spotka się tutaj! Co tak strasznego spotkać mogło tego Kazia Domunta, który był takim ładnym, żywym, miłym chłopcem? Bohdan Rosnowski, starszy od niego, wyprzedził go też na drodze życia. Ale obaj idą jedną drogą, więc może zbliżą się i zaprzyjaźnią z sobą choć na ten czas krótki. Nie wiedzieć dlaczego uczuwa potrzebę zbliżenia się i sprzyjaźnienia z kimś rzetelnego, takiego, które napełnia duszę ciepłem i otwiera ją zaufaniem. Chce wywieść stąd, koniecznie stąd, iskrę ciepła, którąby miał schowaną w głębi serca tak, jak się czasem chowa w głębi skrzyni sztukę złota — na czarną godzinę. Po co mu to było, skoro prawdopodobnie nigdy już nie wróci albo wróci na chwilę po długich latach. Brak konsekwencyi i logiki! Wieczna zagadka duszy ludzkiej napełnionej sprzecznościami losu ludzkiego, który dając jedno, musi koniecznie odbierać drugie...

Wstał z krzesła i parę razy przebiegł pokój. Coś go kłuło i niepokoiło. Stanął u okna, spojrzenie jego padło znowu na piękny pałacyk, jaśniejący w oddaleniu wielką białością z pomiędzy drzew ciemnych.

— Śliczne to musi być miejsce! Temu, kto tam mieszka — dobrze! Ma gniazdo własne, kanwę życia gotową. Może sobie nie wyrzekać się niczego, nie rozstawać się z niczem, nie żałować niczego — i żyć dobrze!

Od łąki niedalekiej, od dalszego boru, od szmaty pola za łąką i skłonu nieba, zasnutego fioletową mgłą oddalenia, wiała niezmierna świeżość i głęboka cisza zieleni, błękitu, wody srebrnej, ściernisk blado-żółtych.

Nie przerywał tej ciszy, owszem, zlewał się z nią i dodawał jej głębi turkot młocarni monotonny, głuchy, toczący się w dość znacznej odległości. Odpowiadało mu z wnętrza domu warczenie inne, daleko słabsze, także monotonne i oddaleniem przygłuszone. To ktoś w dalszych pokojach domu szył na maszynie.

Raz dała się słyszeć kędyś na dziedzińcu krótka rozmowa dwu głosów męskich, która wnet ustała; raz także głos kobiecy, świeży i czysty, z otwartego okna zawołał:

— Broniu! Broniu! Broniu!

Roman podniósł głowę i pomyślał:

— Miły, śliczny głos!

Zresztą cisza panowała we dworze Darnowskim i dokoła niego. — Zwierzęta z pastwisk, ludzie od prac rolnych jeszcze nie wracali. Od więzi roślin, stojącej na stole w dzbanku, rozchodziła się woń leśna, przypominająca mchy wilgotne i sosny. Garść wrzosu przemagała w niej liliowością delikatną, z pośród której złota rózga, niby palma mistyczna wznosiła wysoko kiść jaskrawo-żółtą. Paproć zielona, wypadając z bukietu, opuszczała się na zapisane papiery; po koronkowych jej tkankach promyk słońca biegał złotym esikiem. Kilka takich esików i kółek błyszczało na białych ścianach i migotało w miarę poruszania się z wiatrem liści wielkiego wiązu, rosnącego za oknem.

Roman zwolna opuścił się na krzesło i z głową w tył odrzuconą, z rękoma nad nią splecionemi długo pozostał. Uczuł prostą fizyczną błogość, idącą od rzeczy prostych i czystych. Z błękitu, z zieleni, z mgły, zasuwającej daleki kraniec nieba, z milczenia pól, z turkotu maszyn, z łagodnego szmeru liści za oknem i swawolnego migotania światełek na ścianie, spływała w niego słodycz ukojenia i cisza spoczynku. Z temi uczuciami przyglądał się znowu pokojowi Stefana ciekawie i uważnie. Ślicznym jest ten pokój w porze błękitów, zieleni, wrzosów liliowych i tańczących na ścianie esików i kółek złotych! Ale jak to wygląda w porach roku innych: twardych, srogich, długich?

Tu doświadczył widzenia bardzo wyraźnego. Wieczór jesienny, albo zimowy, mniejsza o to! lecz z czarną ciemnością za oknem, a w pokoju ze światłem lampy, które nie może rozproszyć mroku we wszystkich jego kątach. Ciemność okrywa krajobraz oblany deszczem, czy okryty śniegiem i wydaje się otchłanią, w której uwięziona melancholia szumi, jęczy i wzdycha głosami wiatrów.

Światło lampy skupia się nad stołem, przy którem na tle rembrantowskiem, to jest na płachcie światła otoczonej ciemnością, uwypukla się głowa młodzieńca, pochylonego nad papierem, którego powierzchnię ręka jego okrywa pismem szybkiem i bujnem. Dokoła ręki piszącej leżą mapy, książki, broszury. Nie jest ona białą, ani delikatną; owszem dość na nią spojrzeć, aby przypomnieć sobie skwary i roboty letnie; nie mniej przecież pisze. Jest to ręka która od młodu przędła promień gwiazdy, wiedzy, i teraz przędzie go w dalszym ciągu. Ciemność za oknem szumi i wzdycha, w domu cicho, tylko ktoś na dole czyta głośno. Jakiś głos kobiecy, czysty i świeży, głośno czyta. Zresztą nic. Młody Benedyktyn z twarzą wypukłą na płachcie światła otoczonej zmrokiem, jak ton w akordzie z tonami innemi, zlewa się z ciszą, samotnością zimą i nocą. Świat ze swoim hałasem, z gorączką, z wirem, blaskiem i jego upojeniami tak stąd daleko, że można mniemać, iż ciemność wisząca za oknem jest przestrzenią pomiędzyplanetarną, rozdzielającą dwa różne globy. On wyrzekł się tamtego. Mógłby znajdować się w jego blasku, wirze, gorączce i upojeniach, ale nie chce.

Dlaczego nie chce? Co przykuło go do ciszy, samotności, zimy i nocy? W kącie pokoju świeci iskra stalowa, którą światło lampy krzesze w żelazcu kosy, opartej o ścianę. W innem miejscu, na ścianie, występują z mroku linie wielkiego krzyża, surowe i czarne.

Roman przetarł dłonią czoło i oczy. Powstawało w nim uczucie szacunku zmięszanego z zadziwieniem dla czegoś czego jeszcze nie może wyrozumieć do dna.

Drzwi pokoju otworzyły się prędko i głośno. Przedtem jeszcze Roman mógł był usłyszeć szybkie stąpania po wschodach, ale był tak zamyślony, że nie usłyszał. Teraz zobaczył we drzwiach człowieka wysokiego i bardzo szczupłego, który na pierwszy rzut oka wydał się mu nieznajomym. Z ręką na klamce, w postawie wahającej się, przybyły stał chwilę patrząc, poznając i niepoznając, aż na twarz jego uderzająco białą wytrysnął uśmiech, z którym zawołał:

— Romek!

Potem dodał ciszej:

— Jeżeli się nie mylę!

Roman powoli wstawał z krzesła, ale potem rzucił się ku wchodzącemu z okrzykiem:

— Kazio Domunt!

(C. d. n.)

Z Rady państwa.

Przebieg sobotniego posiedzenia Izby poselskiej po części już znany z telegramów. Po przejściu do porządku dziennego załatwiono po żywej dyskusyi resztę pierwszego rozdziału projektowanych ustaw podatkowych o przychodnym podatku zarobkowym. Przy końcu posiedzenia wywiązała się gorąca rozprawa na temat kultu Bismarka. Przemówienie ministra Madeyskiego dotknęło innego przedmiotu, który znowu dał powód zjednoczonej lewicy niemieckiej do charakterystycznego protestu przeciw wywodom członka koalicyjnego gabinetu.

W rozprawie podatkowej nad §§ 18 i 19 projektu rządowego, ponownie przekazanemi komisyi, referent p. Dipauli zaproponował zmianę w trzech punktach, mianowicie: 1) aby przewodniczącego komisyi zarobkowo-podatkowej nie uważać za jej członka, 2) aby Sejmy, wybierając członków krajowych komisyi nie były krępowane sposobem wyboru do Wydziałów krajowych, lecz mogły wybierać podług swobodnego swego uznania, 3) ażeby do komisyj krajowych można wybierać również członków Izb handlowo-przemysłowych.

Przeciw tym wnioskom przemawiali p. Ciani i Kramarz, za wnioskami pp. Funke, Nitsche i sprawozdawca Dipauli, poczem w głosowaniu zostały przyjęte.

Po krótkiej rozprawie przyjęto również §§ 53 do 56 o komisyi kontyngentowej z poprawką Mengera tej treści, że komisya ta ma się składać z 26 (pierwotny projekt zalecał 16) członków, w połowie wybieralnych, z których po jednym wybierać mają: Austrya Niższa, Austrya Wyższa z Salzburgiem, Tyrol z ziemią przedarulańską, Styrya, Karyntya, Kraina, Tryest z Gorycyą, Gradyską i Istryą, Dalmacya, Czechy, Morawy z Śląskiem, Galicya i Bukowina.

W ten sposób przyjęto cały pierwszy rozdział reformy podatkowej. Na tem przerwano obrady.

Posłowie Hofmann v. Wellenhof i tow. stawiają wniosek nagłący w sprawie uczczenia Bismarka w Gracu. Tameczna Rada gminna uchwaliła uprosić swego burmistrza do powitania komersu, który w dniu 31 marca miano urządzić na cześć Bismarka. Uchwale tej sprzeciwiło się namiestnictwo w Gracu, a Rada gminna wniosła rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych. Wnioskodawcy żądają wezwania rządu, aby natychmiast rekursowi temu uczynił zadość i żeby zakazał wszelkim podwładnym organom mięszania się w tę sprawę. P. Hofmann uzasadniał powyższy wniosek hymnem uwielbienia dla Bismarka.

Minister spraw wewnętrznych Bacquehem wystąpił przeciw temu wnioskowi, dowodząc, że tego rodzaju kult Bismarka nie da się pogodzić z austryacką ideą państwową, zwłaszcza, że do najważniejszych przymiotów byłego kanclerza należy wybitnie jaskrawe poczucie przywiązania do własnego państwa, do samodzielności jego i niezawisłości, tudzież dla jego rodziny panującej. (*Żywe oklaski.*)

Minister oświaty Madeyski korzysta ze sposobności, ażeby odpowiedzieć na interpelacyę pp. Barnathera i Haucka. Zastrzega się przeciw temu, jakoby groził profesorom uniwersytetu w Insbruku za branie udziału w demonstracyach na rzecz Bismarka. Rozmówił się tylko w tej sprawie z rektorem tegoż uniwersytetu, a tenże skłonił swoich kolegów do wycofania się z akcyi, którą sami podjęli. Minister otwarcie wypowiada zdanie, że nie wydaje mu się odpowiedniem i właściwem, żeby c. k. profesorowie uniwersytetu brali inicyatywę w politycznych demonstracyach, które ze względu na to, co w Austryi zaszło i mogłyby obrazić austryacki patryotyzm, dają powód do nieporozumień. (*Oklaski.*)

P. Steinwender wobec tej odpowiedzi stwierdza że rząd rzeczywiście wywarł presyę na profesorów i to w takiej formie, która ani pogwałci ich podnieść nie może, ani nie świadczy, że urzędnikom przyznaje wolność działania poza służbą, a w granicach ustaw obowiązujących. Rząd zgoła niepotrzebnie profesorów upokorzył. Mowca prosi o uchwalenie nagłości i przyjęcie wniosku.

Podobnie przemawiał p. Kaiser, poczem zabrał głos hr. Kuenburg i sprzeciwiając się uchwaleniu nagłości w imieniu zjednoczonej lewicy niemieckiej, zastrzegł się przeciw twierdzeniu ministra Madeyskiego, że profesorowie uniwersytetu nie na równi z innymi urzędnikami państwowymi obowiązani są do pewnej rezerwy w sprawach narodowych i politycznych. Stronnictwo mowcy nie uznaje zasady obrażania swobody i niezawisłości profesorów uniwersyteckich pod względem narodowo-politycznym (*oklaski*).

W głosowaniu przeważającą większością nagłość wniosku odrzucono. Po kilku interpelacyach przewodniczący odroczył posiedzenie. Następne zapowiedziano na dziś.

Równocześnie obradowała Izba panów. Wniosek hr. Franciszka Falkenhayna o wybranie komisyi z 20 (a nie z 21 członków, jak doniósł telegram) zmierza do tego, aby Izba panów już teraz zajęła się projektem reformy podatkowej, nie czekając zupełnego załatwienia tej sprawy w Izbie poselskiej. W myśl wniosku komisya ma obradować nad wyodrębnionymi rozdziałami projektu natychmiast, skoro Izba poselska ukończy obrady nad pewnym rozdziałem. Wnioskodawca żądał również, aby komisyę wybrano na tem samem posiedzeniu. Izba wnioski uchwaliła i przy końcu posiedzenia wybrała komisyę, do której z Polaków wybrano hr. Stanisława Badeniego i hr. Jana Stadnickiego. Komisya ta się natychmiast ukonstytuowała, a gdy Izba poselska ukończyła właśnie obrady nad pierwszym rozdziałem o podatku zarobkowym, komisya zbadała go przygotowawczo do załatwienia reformy podatkowej.

Następnie Izba panów uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt upaństwowienia wiedeńskich telefonów i przedłożenie rządowe w sprawie konwersyi długów Tyrolu. Ustawa o prowizoryum budżetowem po koniec czerwca br. nie wywołała żadnej dyskusyi. Uchwalono ją w drugiem i trzeciem czytaniu.

Również bez dyskusyi uchwalono przedłożenie rządowe o zapomogach dla dotkniętych klęskami elementarnemi i o udzieleniu zapomogi w kwocie 222.222 złr. na regulacyę rzeki Drawy. W końcu załatwiono petycye. Między innemi petycyę o dziesięcioprocentowy dodatek drożyzniany dla urzędników państwowych uznano za załatwioną przez znane wnioski rządu o kredyt na podwyższenie płac urzędniczych, a petycyę prowadzących księgi gruntowe w Czechach o zaliczenie pewnej ich części do dziewiątej klasy i petycyę ekspedytorów pocztowych o polepszenie ich bytu odstąpiono rządowi do załatwienia.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 1 kwietnia.*

Według wiadomości, jakie pomimo ścisłej tajemnicy przedostają się do wiadomości publicznej, w podkomisyi dla reformy wyborczej zasada podziału na kurye, czyni postępy, które doprowadzają ją do ostatecznych granic. Jak zdradzono dawniej, nowi wyborcy podzieleni być mają na dwa Koła, to jest: Koło opłacających jakikolwiek podatek i Koło robotników i głosujących z tytułu ukończenia pewnych szkół. Obecnie spotykamy się z wiadomością, że w Kole opłacających podatki ma być przeprowadzonym dalszy podział na wyborców miejskich i wiejskich. W mniejszych krajach, gdzie na Koło to wypadnie tylko jeden mandat, podziału tego oczywiście przeprowadzić nie będzie można. Natomiast w większych krajach, gdzie to Koło wybierać będzie więcej posłów, mają wyborcy miejscy i wyborcy wiejscy głosować z osobna. W ten sposób dzieli się wyborców coraz bardziej na Koła i Kółka, rozdrabniając jeszcze bardzie podział kasowy, jaki zaprowadziły dotychczasowe ustawy. Gdzie w tym rozwoju systemu reprezentacyi interesów zatrzyma się komisya, przewidzieć trudno. Lecz rozwój ten nie przyczyni się chyba do czego innego, jak do ośmieszenia podziału na kurye i dlatego uważać należy pomysły podkomisyi dla reformy wyborczej za nader szczęśliwe, bo mogą przyczynić się do przyspieszenia chwili, w której przestarzały system ostatecznie zbankrutuje i zniknie raz na zawsze.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki ukończył w sobotę swoje obrady nad wnioskiem Kanitza o monopolu zbożowym, przekazując go komisyi specyalnej z 28 członków. Wniosek prawdopodobnie pogrzebany będzie już w komisyi i nie ma najmniejszych szans powodzenia. Z dyskusyi, jaka się nad nim toczyła w sobotę, podnieść należy mowę bawarskiego socyalisty Vollmara który przemawiał przeciwko wnioskowi, i rzecznika Koła polskiego, p. Komierowskiego, który przemawiał za przyjęciem wniosku Kanitza. Parlament odroczony został potem do 23 kwietnia.

Wniosek socyalnych demokratów o rozwinięcie dyskusyi nad depeszą cesarską do Bismarka, potępiającą parlament za odrzucenie wniosku Levetzowa o uczczenie Bismarka, nie przyszedł pod obrady, gdyż prezydent Izby nie dopuścił nietylko do postawienia go na porządku dziennym, lecz w ogóle do wydrukowania go i wciągnięcia do aktów parlamentu. — Prezydent Buol w piśmie do wnioskodawców tłomaczy, że depesza cesarska nie jest kontrasygnowana przez kanclerza i dlatego nie podlega dyskusyi w parlamencie.

Organ socyalistów *Vorwärts* podaje wniosek stronnictwa swojego w następującej, ze względu na cenzurę, zdefektowanej osnowie:

„Parlament zechce uchwalić:

„Odnośnie do telegramu cesarza do ks. Bismarka z 23 b. m., w którym z powodu uchwały parlamentu wyrażono „najgłębsze oburzenie“ i twierdzono, że parlament „stanął w zupełnem przeciwieństwie do uczuć wszystkich książąt niemieckich i ich ludów —

„oświadcza parlament:

„Przytoczona opinia cesarza jest ze względu na towarzyszące jej okoliczności aktem politycznym. Publiczna cenzura legalnych uchwał parlamentu... (dalszy ciąg zdania wypuszczono) Konstytucyjna nieodpowiedzialność korony, jak i dotychczasowy zwyczaj parlamentu nie wciągania osoby cesarza do krytyki opierały się na przypuszczeniu, że korona swój wpływ na sprawy państwa wyłącznie za pośrednictwem kanclerza państwa wykonuje.

„Reprezentowanie uczuć i usiłowań narodu niemieckiego jest zadaniem parlamentu, który znowu przed nikim innym nie jest odpowiedzialny, jak tylko przed narodem“.

Naturalnie *Vorwärts* zgłasza najsolenniejszy protest przeciwko postąpieniu prezydenta Buola.

Losy ustawy przeciw działaniom przewrotowym uważać można za rozstrzygnięte, — niestety, na korzyść tej ustawy. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej dla tej ustawy, na którem całą ustawę uchwalono w drugiem czytaniu ze zmianami, na które rząd się zgodzi. O tej uchwale zadecydowało centrum, przechyliwszy się na stronę rządowego projektu. Za ustawą oprócz członków stronnictwa centrum głosowali: Polacy (!), konserwatyści i wolnokonserwatyści. Mniejszość opozycyjną utworzyli: wolnomyślni, socyalni demokraci i narodowo liberalni. Wobec tego przeważa opinia, że i parlament przyjmie także ustawę antiprzewrotową, co liberalne stronnictwa niemieckie uważają za pogrzebanie wolności słowa, wolności prasy, stowarzyszeń i t. d.

Dzisiaj wznoszą się w całych Niemczech gromkie okrzyki na cześć Bismarka, jako w dzień jego urodzin, chociaż nie brak także równie głośnych przeciwko tym manifestacyom protestów. Powszechna uwaga jednak zwrócona jest dzisiaj na zapowiedziane przez cesarza Wilhelma przyjęcie prezydyum parlamentu i na ucztę na cześć Bismarka, daną przez cesarza Wilhelma, w której to prezydyum ma uczestniczyć. Jak wiadomo, prezydentem i wiceprezydentem są członkowie centrum, pierwszym wiceprezydentem poseł wolnomyślny, więc właśnie reprezentanci opozycyi wobec wniosku Lovetzowa. Na dzisiejszy obiad galowy dworski otrzymali zaproszenie wszyscy członkowie domu cesarskiego, wszyscy posłowie niemieckich państw związkowych, ministrowie i pełnomocnicy niemieckich państw związkowych.

Gratulacye do Bismarka wysłały także: niemiecka Rada związkowa i pruskie ministerstwo stanu.

Sprawa inżyniera Annienkowa.

Powszechną uwagę w Rosyi zajmuje obecnie sprawa generała Annienkowa, nazywanego rosyjskim Lessepsem. Głośny ten inżynier rosyjski, twórca kolei sarmakandzkiej, oskarżony został o rozmaite nadużycia przy zarządzie robót publicznych w latach głodowych 1891—92. Kontrola państwa, której powierzono rewizyę robót i rachunków Annienkowa, znalazła w zarządzie tych robót wszystko w nieładzie i nieporządku; w wielu guberniach zupełny brak książek kasowych, w innych rozmaite nieporządki w prowadzeniu rachunków; przytem w całości okazał się przeszło cztero-milionowy niedobór. Stan rzeczy jest tego rodzaju, że na Annienkowa pada podejrzenie, że znaczną część powierzonych mu sum olbrzymich, wynoszących kilkanaście milionów, wprost sprzeniewierzył. Sprawozdanie, nieprzychylne dla Annienkowa, kontrolor państwa przedstawił był jeszcze carowi Aleksandrowi III i car na marginesie napisał podobno o postępowaniu Annienkowa: „To bezczelne“, w ostatecznym zaś raporcie podkreślił wyrazy kontrolora państwa, że „Żadne wykręty zarządu robót publicznych nie mogą uwolnić ludzi na czele zarządu tego stojących (a więc generała Annienkowa) od odpowiedzialności i złożenia dokładnych rachunków i dokładnego sprawozdania z powierzonego im dzieła.“ Pozostawiono więc wówczas Annienkowowi czas do usprawiedliwienia się; lecz osobna komisya rewizyjna, *ad hoc* wyznaczona, po zbadaniu rzeczy oświadczyła, że „generał Annienkow nie obalił niczem zarzutów, jakie kontrola państwa przeciwko jego działalności podniosła.“ Sprawozdanie, w tym duchu ułożone, ma być przedstawione carowi Mikołajowi i od niego zależeć będzie dalszy obrót tej sprawy. Jak mówią, przeciwko generałowi Annienkowowi ma być wytoczonem dochodzenie sądowe. Kto wie, czy Annienkowa nie spotka ten sam, albo i gorszy los, niż ministra Kriwoszeina. Sprawa jego zrobiła jednakże o wiele większą sensacyę, chodzi tu bowiem o jednego z najwybitniejszych przedstawicieli inżynieryi rosyjskiej, znanego w całej Europie i otaczanego dotychczas powszechnym szacunkiem.

Na zamku Berchtholdsztein.

Z powodu zgonu Sefera paszy, Kościelskiego, warszawski *Wiek* zamieścił następujący artykuł:

Starzy bywalcy Gleichenbergu przypominają sobie z pewnością wysokiego, postawnego, w podeszłym wieku mężczyznę z długiemi, białemi bokobrodami i wielkim monoklem w prawem oku, zjawiającego się w pierwszopiętrowej loży miejscowego teatru. Na lekkim, w cztery ogniste rumaki stalowej maści zaprzągniętym faetonie zajeżdżał przed gmach teatralny, wyskakiwał z elastycznością, zadziwiającą w tak podeszłym wieku, i wbiegał do sali, mało troszcząc się o otaczający go tłum ciekawych. Po skończeniu przedstawienia cztery rumaki zawoziły go do Berchtholdsztein w pół godziny, chociaż zwyczajne konie na przebycie tej samej drogi potrzebowały trzy razy tyle czasu. Tego starego pana miejscowi mieszkańcy znali od wielu dziesiątków lat pod nazwiskiem Sefera paszy.

Wielki dygnitarz wschodni „o trzech końskich ogonach“, żyjący od lat wielu w głębokiej samotności w starożytnym styryjskim zamku rycerskim, był jakby stworzony na postać legendową, to też opowiadania ludowe otoczyły starego pana romantyczną osłoną, przez którą prawda przedostawała się z trudnością. Wszystkie jednak legendowe wiadomości zgadzały się z rzeczywistością na jednym punkcie, mianowicie, że ekscelencya turecka nie przyjął islamu, na Koran nie przysięga i nie gardzi sokiem winnej jagody. Istotnie, dygnitarz Wschodu był i pozostał dobrym chrześcijaninem, a w jego piwnicach chłodziły się całe baterye szampana.

Najciekawszą z plotkarskich opowiadań, przedstawiających ekscelencyę w najdziwaczniejszem świetle była bajka, opiewająca, iż Sefer pasza był jednym z bohaterów scenicznych Dumasa. Na mocy tej śmiałej kombinacyi utrzymywano, iż pasza turecki i Armand Duval z „Damy kameliowej“ są jedną i tą samą osobą. Zgodnie z tą konjunkturą rzeczywistość miała dorobić akt szósty do dramatu Dumasa. Małgorzata nie umarła w akcie piątym, lecz w porę uwieziona przez Armanda, dzięki cudownemu wpływowi wody ze źródła Konstantyna w Gleichenbergu, została uratowaną. I para kochanków osiedliła się w starym zamku Berchtholdsztein: Armand Duval pod przybranem nazwiskiem tureckiego dygnitarza i Małgorzata jako skromna gospodyni domu.

Prawdą jednak było to, iż Sefer pasza był polskim hrabią Kościelskim i należał do liczby tych wędrowców, którym poszczęściło się na dalekim Wschodzie. Otrzymał wysokie stanowisko na dworze zmarłego niedawno wice króla Egiptu, Izmaela paszy, i stał się prawą ręką tego rozrzutnego władcy, który przyjął za dewizę: „*Leben und leben lassen*“. Harem, o posiadanie którego wiejskie piękności posądzały hrabiego, pozostawił w Egipcie i jedynemi istotami płci żeńskiej w zamku były kucharka i dwie pokojówki, wszystkie w wieku dość podeszłym. Ale za to w tej pańskiej siedzibie mieści się skarbiec dzieł sztuki, nieocenionej wartości.

Berchtholdsztein należy do najciekawszych gmachów w Europie nie ze względu na dość lichy wczesny gotyk, w którym jest budowany, lecz na zawartość wewnętrzną, czyli jedyny w swoim rodzaju zbiór rzeczy rzadkich i drogocennych. Chociaż dość oddalona od linii kolei, dumna siedziba Sefera paszy jest celem podróży licznych turystów. Drukowane ogłoszenia oznajmiały, iż pan domu pozwala łaskawie na zwiedzanie swej siedziby od godziny 4 do 6 po południu, t. j. w czasie, w którym zwykł wyjeżdżać na spacer. Mimo to pasza ustępował z pola zwiedzającym i w innych godzinach, a sam chronił się w cień swego olbrzymiego parku.

Należy żałować, iż Sefer pasza nie posiadał katalogu, ani nawet pobieżnego spisu swych skarbów, bo możnaby poprostu przepisać wszystko co godnem jest widzenia na zamku Berchtholdsztein; bez tego trudno nawet w przybliżeniu wyliczyć przepiękne obrazy, nagromadzone w dwudziestu salach. Zamek może uchodzić za jedno wielkie muzeum, w którem reprezentowany jest każdy kierunek w sztuce: etnograf, artysta-malarz, kolekcyonista rzadkości, archeolog, sportsman, modna dama — wszyscy znajdą tu co podziwiać i czem się zachwycać.

Wokoło sal ciągnie się olbrzymi korytarz, do którego wejścia strzegą dwa potężne niedźwiedzie, trzymające tace na bilety wizytowe. Ściany dźwigają przeszło dwieście par rogów jelenich — trofea z polowań gości paszy. Na każdej sztuce mieści się data zabicia zwierza i nazwisko myśliwego. Każdy z salonów zamkowych jest w odrębnym stylu, ale wszystkie urządzone według własnych planów hrabiego. Kolejno idą po sobie jadalnia i sala rycerska w stylu staro-niemieckim, francuski salon i buduar wyrafinowanej elegancyi, gabinet angielski i pokój do palenia w stylu japońskim. Niezmiernie kosztowne urządzenia każdego pokoju wprawiają w podziw; oto widzimy sofę wschodnio-indyjską z pachnącego drzewa, ciętego *à jour*, tam znów stąpamy po miękkim dywanie, w który nogi zapadają na cal głęboko, a wszędzie na stołach, ścianach i w szafach rozstawione najrzadsze porcelany japońskie i sewrskie, wszędzie gobeliny, przedstawiające sceny historyczne, wazy japońskie z bronzu emaliowane, setki posągów marmurowych i bronzowych, obrazy Siemiradzkiego, Grottgera i innych mistrzów. Dzieła polskich malarzy i rzeźbiarzy mają tu pierwszeństwo. Zbrojownię, zawierającą dwadzieścia szaf, napełnionych cenną bronią, pochodzącą ze wszystkich części świata, zdobią popiersia sławnych ludzi, poetów i artystów polskich. Wartość całej kolekcyi obliczyć trudno. Same zbiory w sali rycerskiej oceniają na milion franków.

Z całego tego wspaniałego urządzenia korzystał jeden samotny pan zamku. Czasami ciszę przerwały tylko odwiedziny którego z książąt, mieszkających w sąsiedztwie. Niegdyś, kiedy eks-król Milan bywał stałym gościem Gleichenbergu, promień weselszego życia wciskał się i do Berchtholdsztein. Obecnie zamek czeka na nowego dziedzica p. Kościelskiego, który jest spadkobiercą Sefera paszy.

Kronika.

***Kraków**, 1 kwietnia.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we Czwartek 4 b. m.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożyła p. Helena Kl. „za szkatułkę“ 3 złr.

Na budowę szkoły polskiej w Biały na ręce p. Leontyny Owczarkiewicz, skarbniczki Koła pań w Krakowie, przesłali za sprzedane cegiełki pp. Marya Laberschek 2 złr, Marya Szafrańska 4 złr. 50 ct i p. Władysław Łubkowski 5 złr. 26 ct.

Na ręce p. Idalii Pawlikowskiej złożył p. Czesław Kieszkowski zebrane drogą składki 250 złr.

Wiadomości osobiste. *Pogoń* tarnowska donosi, iż arcybiskup Karol Hryniewicki zrezygnował z probostwa w Tuchowie, obejmując miejsce kanonika grem. przy kollegiacie archidyecezyi lwowskiej. Administracyę objął ks. Pajor, tamtejszy wikaryusz.

Jubileusz. P. Józef Sare, radca budownictwa i szef biura technicznego przy starostwie krakowskiem, obchodził wczoraj 25 rocznicę służby. Jubilat w szerokich sferach miasta zarówno zawodową swoją pracą, życzliwością dla spraw miejskich w zakresie budowlanym, jak i przymiotami osobistemi zjednał sobie poważanie i uznanie. Senat uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz wydział lekarski z okazyi jubileuszu złożył jubilatowi powinszowania i podziękowania za trudy nadzoru technicznego przy nowych budowlach uniwersytetu, jak klinika chirurgiczna i nowy gmach w ulicy Grzegórzeckiej. Stowarzyszenie budowniczych oraz technicy tutejsi również pospieszyli złożyć życzenia i wyrazy wdzięczności za istotnie gorliwe popieranie przemysłowców i rękodzielników polskich we wszelkich pracach i budowlach pod okiem p. Sarego prowadzonych. Jest rzeczą wielce charakterystyczną i nie osobiste, lecz ogólne posiadającą znaczenie, iż p. Sare jako naczelnik rządowego biura technicznego w mieście, oraz podwładny mu urząd, posiadają uznanie wszystkich rzec można, mieszkańców i zupełne zaufanie interesowanych, wówczas, gdy wprost odmienny stosunek wyrobić sobie zdołał z biegiem lat miejski zarząd budownictwa. Jubileusz p. Sarego i objawy gratulacyj, jakie otrzymuje, są poważną i pełną znaczenia wskazówką, iż gorliwa, rzetelna i sumienna praca zawodowa może sobie u nas zdobyć powszechne uznanie, które bywa najwyższą nagrodą w obywatelskiem życiu.

Z uniwersytetu. W sobotę, ze zwykłą w podobnych razach uroczystością, odbył się w gmachu nowego uniwersytetu w auli głównej akt promocyi ks. Pawła Rawskiego *sub auspiciis imperatoris* na doktora teologii. Na akcie tym namiestnika zastępował delegat p. Laskowski, który też po odpowiedniem przemówieniu wręczył nowo kreowanemu doktorowi ks. Rawskiemu upominek od cesarza sygnet z brylantowym inicyałem monarchy. Senat uniwersytecki i profesorowie przybrani byli w togi.

Walne zgromadzenie krakowskiego Sokoła odbyło się wczoraj przy niezwykle licznym współudziale członków. Zebrało się około 300 druhów. Przewodniczył zgromadzeniu zasłużony prezes Tow. dr. W. Styczeń, który zagajając obrady, wskazał na prawidłowy rozwój Sokoła we wszystkich jego działach. Rozszerzenie gmachu Towarzystwa, dokonane w ubiegłym roku, dozwala na wygodne i skuteczne spełnianie wszystkich zadań, jakie statut Sokołowi zakreśla. Wśród hucznych oklasków zakończył mowca zapowiedzią wspaniałego zlotu Sokołów, który w przyszłym roku ma się odbyć w Krakowie.

Na wniosek wydziału zamianowano honorowym członkiem Towarzystwa hr. Ignacego Korwin Milewskiego.

Ożywiona rozprawa wywiązała się nad sprawozdaniem wydziału z działalności za rok ubiegły. Na zarzuty, podnoszone przez druha Dolińskiego, odpowiadali członkowie wydziału, poczem sprawozdanie jednomyślnie przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum. (Główne szczegóły sprawozdania podamy w numerze jutrzejszym).

Nastąpiły wybory do wydziału, komisyi rewizyjnej i sądu honorowego. Wybrani zostali do wydziału pp. Benalak Józef, rymarz, Białkowski Mieczysław, urzędnik magistr., Dydusiak Franciszek, farmaceuta, Eliasz Walery, art. malarz, Gliniecki Bolesław, kupiec, Piasecki Eugeniusz, akademik Plesnar Ignacy, właśc. realn., Ruciński Szczęsny, naczelnik, Szymczykiewicz Zygmunt, majster ślusarski, Ujejski Mieczysław, ausk. sądowy. Sąd honorowy: pp. Bereźnicki Julian, dyr. pow. kasy oszczędności, Rotter Jan, dyrektor szkoły przem., dr. Schoen Henryk, adwokat. Komisya rewizyjna: pp. Gajewski Edmund, Głosowski Aleksander, Stein Artur.

Komitet dla „głodnych dzieci“ pod wezwaniem Dzieciątka Jezus zakończył wczoraj rozdawnictwo obiadów najbiedniejszej dziatwie szkolnej. Około 500 dzieci korzystało ubiegłej zimy z tego dobrodziejstwa — razem wydano około 40 tysięcy obiadów. Koszta żywienia pokrył komitet większemi datkami znanych z ofiarności osób i instytucyj, tudzież ze strony zacnego obywatelstwa, pp. kupców i przemysłowców.

Rozdawnictwo obiadów trwało przez 81 dni. We wczorajszem uroczystem zamknięciu uczestniczył Wydział komitetu z prezesową Antoniową hr. Wodzicką i prof. Jordanem na czele. Dziatwę żegnali serdecznemi słowy ks. K. Jary i sekretarz B. Filiński.

P. Irena Abendroth, której koncert jutrzejszy obudził w mieście naszem wielkie zajęcie, przybywa do Krakowa dzisiaj wieczór pospiesznym pociągiem z Wiednia. Koncert odbędzie się zatem nieodwołalnie jutro o godzinie pół do ósmej wieczór w sali hotelu saskiego.

Bilety do teatru po cenach zniżonych. Dyrekcya teatru miejskiego w Krakowie oświadczyła, po przeprowadzonem porozumieniu się z Wydziałem krajowym, gotowość udzielania ubogim uczniom we wszystkie dni tygodnia biletów po cenach o 30 pro. zniżonych, w liczbie ograniczonej dla każdego zakładu naukowego; następnie obniżenia dla profesorów i nauczycieli średnich zakładów naukowych ceny biletów na fotele o 50 pro; wreszcie dawania na każde zapytanie zakładów naukowych średnich w Krakowie bliższych wyjaśnień co do treści sztuki, która ma być graną. O powyższych ułatwieniach postanowił Wydział krajowy uwiadomić dyrekcye szkół średnich krakowskich z wezwaniem, aby co do bliższych szczegółów porozumiały się z dyrekcyą teatru miejskiego krakowskiego.

Zmarli. W Wiedniu zmarł J. Naszelski, współpracownik wielu dzienników wiedeńskich, przeżywszy lat 62. Naszelski zwiedził prawie całą Europę i część Afryki, przeważnie pieszo. Urodził się w Wrocławiu i za młodu służył w wojsku pruskiem. Na podstawie własnych spostrzeżeń napisał „Pamiętniki ochotnika“, w których z humorem i prawdą odmalował stosunki wojskowe. Pisywał wiele o kwestyach militarnych, któremi żywo się zajmował.

W Lecu na Mazurach w Wschodnich Prusach zmarł w tych dniach znany pisarz polsko-mazurski Marcin Gers w 86 roku życia. Zmarły przez wiele lat wydawał *Gazetę Lecką* dla protestanckich Mazurów wschodnio-pruskich, która przed kilku laty dla słabości zdrowia wydawcy upadła. Popularnem bardzo na Mazurach wydawnictwem zmarłego był kalendarz mazurski, drukowany u Hartunga w Królewcu. *Gazeta Lecka* drukowana była szwabachą w duchu wolnomyślnym.

Teofil Kowalski, inżynier, właściciel fabryki wyrobów betonowych w Dębnikach pod Krakowem, zmarł wczoraj w 52 roku życia.

Andrzej Seidler Wiślański, emerytowany radca namiestnictwa, starosta i delegat, niegdyś poseł na Sejm krajowy, były prezydent miasta Krakowa, honorowy obywatel miast Krakowa, Rzeszowa i Biały, kawaler orderów, zmarł w Krakowie w 84 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o godz. 10 przed południem z krypty kościoła ks. Pijarów.

Ulewny deszcz oraz grzmoty i błyskawice mieliśmy wczoraj, w niedzielę po południu, po raz pierwszy bieżącej wiosny. Dziś na *prima Aprilis* prześliczny słoneczny dzień wiosenny i w południe ciepło w słońcu dochodzące do 15 stopni R.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w miesiącu marcu b. r. udzieliło pomocy 170 razy, w tem w dzień 115, w nocy 55, w następujących wypadkach: nagłe zasłabnięcia 85, uszkodzenia cielesne 79, samobójstwa 2, przypadki obłąkania 4, przewiezienie 74, do szpitala 50, do mieszkania 23, do stacyi ratunkowej 1. Dotkniętych zostało: mężczyzn 113, kobiet 54, dzieci 4. Lekarze Towarzystwa interweniowali razy 3. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 93. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 4 razy. Liczba członków Towarzystwa: czynnych 74, wspierających 157.

Obrońcom młodzieży w procesie tarnopolskim adwokatom lwowskim, którzy bezinteresownie, a nawet z poświęceniem własnego czasu nie szczędzili trudów i kosztów podróży, aby spełnić zaszczytny obywatelski obowiązek bronienia nieletnich przed surowością prawa, liczne grono niewiast lwowskich poskładało adresy dziękczynne, opatrzone licznemi podpisami.

Tarnów, 30 marca. (Kor. N. *Ref.*) Miniaturowe towarzystwo p. A. Lelewicza, złożone zaledwie z 6 osób, popisywało się u nas w przeszłym tygodniu ze znacznem powodzeniem. Na początek odegrano jednoaktową sztuczkę „Łapka na myszy“, w której p. Lelewicz i p. Szeretti zbierali oklaski za poprawną, pełną humoru grę. Następnie odśpiewano duet z operetki Millöckera „Palestrant“, w którym p. Szeretti pozyskała należne uznanie. Pan Celiński z werwą i humorem wygłosił monolog, zatytułowany „Wesoły moralista“. W antraktach tańczył balet. P. Cossini i p. Buczyński, są rutynowani w swoim zawodzie i ich tańce charakterystyczne, jak: czardasz, kozak i polka komiczna, wywoływały rzęsiste oklaski i musiały być kilkakrotnie powtarzane.

Towarzystwo z Tarnowa, udało się do Przemyśla, a następnie do Stanisławowa, Kołomyi i Tarnopola.

Posady nauczycielskie zaraz są do obsadzenia — jak nas z pewnego źródła informują — w powiecie wielickim, a to: samoistne w Rybitwach, w Przewozie, w Zakliczynie pod Sieprawiem i w Wiśniowej, wszędzie z wolnem pomieszkaniem. Nadto przy szkole dwuklasowej w Mogilanach posada nauczycielki bez wolnego pomieszkania. Nauczyciele lub nauczycielki, pragnący zająć te posady, powinni wnieść podania do Rady szkolnej okręgowej w Wieliczce.

Z Warszawy donoszą, iż radca dworu Timonowski, mianowany redaktorem *Warszawskiego Dniewnika*, obejmuje redakcyę tego pisma 1 kwietnia tj. w dniu dzisiejszym.

Z prowincyonalnej wystawy przemysłowej w Poznaniu. Zwiedzającym zwykłe miejsce przechadzek, na którem za dwa miesiące otwartą zostanie wystawa, przedstawia się teraz bardzo ożywiony widok. Mnóstwo ludzi zajętych planowaniem miejsca, zwożeniem drzewa, wznoszeniem głównego gmachu przemysłowego. Na miejscu, na którem stała mała drewniana kolonada, leżą żelazne części składowe hali do maszyn. Po drugiej stronie drogi krzątają się już także nad ustawieniem głównej restauracyi. Po pospiechu, z jakim się wszystko koło tych budowli krząta, wnosić należy, że staną one we właściwym terminie. W ostatnim czasie nadeszło także pozwolenie na urządzenie loteryi wystawowej. Wy-

danych zostanie 30,000 losów po 1 marce, które pewno z łatwością przez przedsiębiorców ulokowane zostaną, gdyż loterya ta ma dwojaki cel i tak w pierwszej linii ma ona przysporzyć funduszu kasie wystawowej, u drugiej zaś i wystawcom przynieść pewne korzyści, gdyż od nich to mają być zakupione wszystkie przedmioty przeznaczone na wygrane. Nadmieniamy, że w grupie XVI przedstawionem zostanie koszykarstwo jako przemysł domowy wiejski, który, jak się spodziewamy, będzie dla ludności tej bardzo zajmującym. Przedstawieniem tego przemysłu zajął się pan St. Orłowski, który nie szczędzi trudów i zabiegów, aby zebrać różne daty statystyczne, któreby wykazując potrzebę tego przemysłu, na jego rozwój pomyślnie wpłynąć mogły. Liczba zgłoszeń wzrosła już do 596, tak że na 600 wystawców z pewnością liczyć można.

Nagrody naukowe. Zarząd kasy imienia Mianowskiego w Warszawie ogłasza: Komitet zarządzający kasą pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem, imienia dra Józefa Mianowskiego, w wykonaniu testamentu ś. p. dra Zenona Pileckiego, mając do rozporządzenia procenta za lata ubiegłe od dnia śmierci testatora, postanowił na posiedzeniu w dniu 23-im b. m. przyznać wynagrodzenie za prace naukowe, zasługujące na wyróżnienie, następującym autorom: Samuelowi Adalbergowi za dzieło „Księga przysłów polskich“. L. Badowskiemu za dzieło „Geometrya elementarna“. Konstantemu Górskiemu za dzieło „Historya piechoty polskiej“. Waleremu Gostomskiemu za pracę „Pan Tadeusz, arcydzieło poezyi polskiej“. Aleksandrowi Jabłonowskiemu za szereg prac historycznych z z których ostatnią była „Ukraina w XVI wieku pod względem statystyczno-geograficznym“. Władysławowi Janowskiemu za pracę: „Przyczyny powstawania ropienia w świetle pojęć współczesnych“. Gabryelowi Korbutowi za pracę: „Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym“. Aleksandrowi Kraushar owi za pracę: „Krzysztof Arciszewski“ i inne prace historyczne. Edwardowi Porębowiczowi za pracę: „Andrzej Morsztyn, przedstawiciel baroku w poezyi polskiej.“ Władysławowi Smoleńskiemu za pracę: „Przewrot umysłowy w Polsce w XVIII wieku“.

Podarki dla Bismarka nadsyłają Niemcy do Friedrichsruh ze wszystkich stron. Podarki te są liczne, lecz posiadają wyłącznie prawie *pretium afectionis* a wartość bardzo... przemijającą. Między podarkami, których liczba już w sobotę wynosiła przeszło 500, wymieniają sprawozdawcy dziennikarscy, którzy w oblężeniu trzymają zamek w Fridriechsruh, wielką ilość beczek piwa z Bawaryi, wino ze Szwabii, olbrzymie kiełbasy (*sic!*) ze wszystkich stron Niemiec, torty, marcypany, tzw. *Baumkuchen* olbrzymich rozmiarów, laski masła, sera, jaja itp. zapasy spiżarniane, przesyłane Bismarkowi przez skrzętne gospodynie niemieckie wraz z niesłychanie długiemi listami.

Przekopanie Simplonu. Między Włochami a Szwajcaryą stanął układ co do przebicia tunelu przez górę Simplon. Według ułożonego planu, zamiast jednego szerokiego tunelu o podwójnym torze, jak pod górę Gotarda i Mont Cenis, będą pod Simplonem dwa tunele równoległe, szerokie tylko 5 metrów każdy, przedzielone 12 metrami skały. Długość ich wyniesie 19.731 metrów. Jeden z tych tuneli ma być skończony za $5\frac{1}{2}$ lat, drugi w 4 lata później. Koszta budowy obliczone są na 65 milionów franków. Za każdy dzień spóźnienia towarzystwo budujące tunel płaci 5.000 franków kary.

Największa trudność, z jaką się spotkają inżynierowie, to gorąco wewnątrz skały. Albowiem, gdy w górze Gotarda najwyższa temperatura wynosiła 31° C., tutaj, w najgłębszem miejscu, na długości 10 klm., będzie nie mniej jak 40° C, gdyż pod Gotardem wiercono na 1.700 metrów pod ziemią, a tutaj roboty będą prowadzone na 2.135 metrów w głębi góry. Potrzeba zatem będzie silnej wentylacyi i wpychania pod wysokiem ciśnieniem wody.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 2 kwietnia: „Ciepła wdówka“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Występ p. Hoffman)

We środę 3 kwietnia: „Ciepła wdówka“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Występ p. Hoffman).

We czwartek 4 kwietnia: „Ciepła wdówka“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Występ p. Hoffman)

W piątek 5 kwietnia: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego (popularne).

W sobotę 6 kwietnia: „Kolejarze“, komedya współczesna w 4 aktach St. Łapińskiego i H. Michalskiego.

W niedzielę 7 marca: „Ciepła wdówka“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Występ p. Hoffman).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **O ks. Marcelinie Czartoryskiej** wypowiedział wczoraj w szczelnie zapełnionej auli uniwersytetu z właściwym sobie wdziękiem słowa dwugodzinną blisko prelekcyę Stanisław hr. Tarnowski. Przedmiot znany prelegentowi na zasadzie długoletnich stosunków z śp. ks. Marceliną, jej domem i rodziną, dał hr. Tarnowskiemu pole do skreślenia wyczerpującej sylwetki księżnej, która była, jak wiadomo, jedną z najbardziej popularnych nietylko w Galicyi, ale i na całym obszarze Polski osobistości. Na tle życiorysu opowiedzianego bardzo szczegółowo, z uwzględnieniem charakterystyki czasu i osobistości współczesnych, dał prelegent obraz życia rodzinnego, towarzyskiego, oraz działalności księżnej w różnych okresach życia, które gęsto cierniami było usłane. Szczegółowo rozwijał hr. Tarnowski działalność księżnej w Paryżu, jej stosunki z tamtejszą kolonią polską — z Klaczką, Kalinką, Kaplińskim — grupującą się w hotelu Lambert. Stosunkom z Chopinem, który, jak wiadomo, był nauczycielem księżnej i któremu ś. p. Marcelina Czartoryska zawdzięczała tak piękny rozwój wrodzonego talentu, poświęcił hr. Tarnowski osobny ustęp pełen wielu nader zajmujących szczegółów. W świetle charakterystyki St. Tarnowskiego ś. p. ks. Czartoryska przekazała pamięć swą potomności, jako osoba niepospolitych zalet serca i umysłu, wielka pani i artystka, siostra miłosierdzia i pełna staropolskich cnót matrona polska, której życie było szeregiem poświęceń i ofiarności. Słuchacze rzęsistemi oklaskami podziękowali hr. Tarnowskiemu za piękny odczyt który żywo przypomniał Krakowowi niedawną a niezastąpioną stratę jednej z najszlachetniejszych pań krakowskich i był godnym pamięci tej uczczeniem. (*wp.*)

— **Argon i helium.** Niedawno słynny chemik francuski Berthelot znalazł pierwsze połączenie nowego gazu argonu, mianowicie z benzyną. Obecnie zaś, na ostatniem posiedzeniu paryskiej Akademii nauk tenże Berthelot, pozostający w stałej korespondencyi z jednym z odkrywców argonu Ramsday'em, zawiadomił świat uczony o stokroć jeszcze ważniejszym kroku, postawionym na drodze badań nad tym ciekawym nowoodkrytym pierwiastkiem chemicznym. Ramsday mianowicie zawiadomił Berthelota telegraficznie, iż wydobył argon z minerału, z którym tenże formuje połączenie stałe. Minerałem tym jest t. zw „klewit“ *(clévite)*, ruda uraniczna, odkryta i ochrzczona przez podróżnika Nordenskjölda. W gazie tedy, otrzymanym z klewitu znalazł uczony angielski argon; co więcej, znalazł w nim jednocześnie t. zw. helium, pierwiastek hypotetyczny, któremu uczeni przypisują jednę ze specyalnych linij widma słonecznego. Ta sama linia znajduje się w widmie zorzy północnej i też przypisywana jest helium. Crookes, badający spektral — nie produkty Ramsday'a, uważa widmo helium i argonu, znajdujących się w gazie, wydobytym z klewitu, za prawie jednoznaczne

W najwyższym stopniu są ciekawe wnioski, jakie Berthelot wyprowadza z nowego odkrycia Ramsday'a. Może być, powiada on, że helium jest tylko odmianą szczególną argonu. Przypomina też, że podczas łączenia argonu z benzyną argon wydawał rodzaj fluorescencyi, której widmo w spetroskopie zawierało też owe linie, przypisywane helium.

Dalej argon oddziela się od azotu atmosferycznego za pomocą elektryczności. Otóż być może, że tak dotychczas zagadkowe zjawisko zorzy północnej da się wytłómaczyć wytworzeniem się fluorescencyi, pochodzącej z jakiejś odmiany argonu (może owego helium), która pojawia się w atmosferze dzięki silnemu działaniu elektryczności.

Uczony profesor kolegium francuskiego podaje swoje wnioski bądź co bądź w formie hipotez; oddaje zaś jeszcze raz hołd Ramsday'owi, którego odkrycie zdaje się zapowiadać nieobliczone postępy w chemii i kosmologii.

— **Literatura bismarkowska.** Wobec nadchodzącego 1 kwietnia, dnia 80 tej rocznicy urodzin żelaznego kanclerza, gdy wyznawcy zasady „siła przed prawem“ czynią wielkie przygotowania do uroczystego obchodu księgarze, wydawcy i wszelkiego rodzaju spekulanci niemieccy nie zasypiają gruszek w popiele. Cyrkularze i pisma fachowe księgarskie przepełnione są najrozmaitszemi ogłoszeniami o dziełach, broszurach, pismach ulotnych, portretach itp. efemerydach.

Jedno z pierwszych miejsc zajmuje dzieło dra Hansa Blum'a: *„Das deutsche Reich zur Zeit Bismarks (1871—1890“*. Ojciec autora, który Bismarka pod niebiosa wynosi, Robert Blum, zginął w r. 1848 od kuli pruskiej. Wyszedł także nowy tom Poschingera; mowy parlamentarne Bismarka wydają już nawet w tanich edycyach Reclama i Mayera. Niejaki „Huldschinsky“, widocznie Niemiec (!) z dziada pradziada, wydał *„Bismarcks-Sprüche“* — „Złote myśli“ — przeznaczone do rozrzucania w masach egzemplarzy. Znane czasopismo *Ueber Land und Meer* wydaje osobny numer bismarkowski z portretami księcia przez Lenbacha i t. d „Kalendarz Bismarka“ na rok 1895/6 podaje obszerną chronologię żywota i dziejów kanclerza. Z muzykalij wydane „Pieśń Bismarkowska“ z tekstem Pawła Heysego, dalej rozmaite marsze, hymny, fanfary i patryotyczne utwory.

Nakoniec wyszły chromo-litografowane karty korespondencyjne, ze złoconemi wyciskami, które rozprzedają tanio w wielkich partyach, aby czciciele mogli swego bożka niemi zasypywać — i wreszcie *„Bismarck-Menu“*.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy. Ogłoszone sprawozdanie za rok 1894 streszcza się w następujących szczegółach: Nowych większych interesów nie poczynił Bank w tym roku. Interesa jednak bieżące okazują normalny rozwój.

Listów zastawnych $4\frac{1}{2}$% i 5% obligacyj komunalnych wydano na 8,925.850 złr. Zysk na sprzedaży i kupnie efektów własnych wynosi złr. 10 348·90½. Interes zakupna i rozsprzedaży dóbr zbaraskich został w roku 1894 ostatecznie zakończony. Popierając dalej akcyę parcelacyjną w kraju, ułatwił Bank w roku 1894 parcelacye w Dobropolu, pow. Buczacz, w Rokietnicy, pow. Jarosław i w Brzezinach, pow. Ropczyce.

Celem popierania przemysłu krajowego przystąpił Bank z udziałem 10.000 złr. do „Związku handlowego kółek rolniczych w Krakowie“ i przyrzekł przystąpić z odpowiedniemi udziałami do „Akcyjnej garbarni w Rzeszowie“ i do „Pierwszego gal. tow. akcyjnego budowy wagonów i maszyn w Sanoku“, które za inicyatywą Banku kraj. się tworzy.

W oddziale hipotecznym wypłacił Bank w ciągu 1894 roku 79 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie 4,483.700 złr.; 221 pożyczek na realności miejskie w kwocie 3,326.950 złr.; 706 pożyczek na realności włościańskie w kwocie 643.500 złr., razem złr. 8 454.150, co łącznie z pożyczkami wypłaconemi w latach poprzednich, czyni 5.848 pożyczek w ogólnej sumie złr. 40,869.200. Wypłatność rat hipotecznych była zupełnie zadawalniającą. Zysk w oddziale hipotecznym z roku 1894 wyniósł 104 034 złr. 56 cent., a specyalny fundusz rezerwowy tego działu wynosi 273.976 złr. 88½ ct.

Oddział komunalny udzielił 27 pożyczek w obligacyach komunalnych na 471 700 złr. — Z liczby 301 pożyczek, udzielonych w ciągu jego istnienia w ogólnej sumie 4,584.300 złr, przypada: 1) na powiaty: 54 pożyczek, 1,310 000 złr., czyli 28·57%; 2) na gminy miejskie: 126 pożyczek w ogólnej sumie 2.987.900 złr., czyli 63 21%; 3) na gminy wiejskie: 121 pożyczek w ogólnej sumie 376.400 złr. czyli 8 22%. — Zysk w tym oddziale wynosi 31 088 złr. 56 ct., a rezerwa 169 890 złr. 20½ ct.

Oddział kolejowy będzie wprowadzony w bieżącym roku. Oddział bankowy miał obrotu z wszystkich operacyj na sumę 502 542.769 złr. 60 ct. Eskontowano ogółem 20.756 sztuk weksli na sumę 15,484.425 złr. 41 ct. Ogólny zysk w oddziale bankowym wyniósł 223 349 złr. 69 ct., w porównaniu z takimże zyskiem z roku 1893 zmniejszył się o 55 688 złr. 6 ct.

Oddział interesów ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi dopuścił do kredytu 94 stowarzyszeń.

Bank zorganizował samoistną filię w Krakowie. Liczba zastępstw Banku wynosi 59.

Czysty zysk z roku 1894 wynosi 143.264 złr. 33⅓ ct., pomimo że koszta administracyi podniosły się o 22.881 złr. 98 ct., a wymogi skarbu publicznego w podatkach i należytościach o złr. 22.596 ct. 84. Obecny majątek Banku w kapitale zakładowym i rezerwowym wynosi złr. 2,212.575 ct. 10, po strąceniu zaś kwoty złr. 24.339, będącej własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie się majątku Banku ponad pierwotną dotacyę (1,000.000 złr.), kwotę 1,188.236 złr. 10 ct., uzbieraną przez Bank w ciągu jedenastu lat jego istnienia.

Ostatnie wiadomości.

Z Rygi otrzymujemy pod datą 26 marca b r. następującą wiadomość:

„Były kapelan gimnazyalny ksiądz Trassun, pomimo choroby od pół roku i takiego osłabienia, że mszy św. odprawiać nie może, wyjechać musi w tych dniach do Włodzimierza (nad Klazmą) na 5 lat przymusowego pobytu. Zapewne stamtąd nigdy nie wróci, bo słabe siły jego takiej podróży nie wytrzymają. Ks. Trassun jest z narodowości Łotyszem, a kapłanem katolickim gorliwym i zacnym bardzo.“

Z Monachium donoszą nam pod datą 30 marca:

Pod świeżem wrażeniem telegramu, donoszącego, że cesarz Wilhelm, w dobrze obmyślanym celu, zaprosił prezydyum parlamentu w Berlinie na obiad dworski, urządzony przez niego na cześć Bismarka, i zmusza w ten sposób to prezydyum do przejścia przez prawdziwe kaudyjskie jarzmo, odbyło się tutaj zgromadzenie polityczne, w którem wzięło udział przeszło 2.000 obywateli. P. Quidde, autor monografii o Caliguli, członek tutejszej akademii umiejętności, miał referat na temat *„Bismarckhecy“*, czyli, jak tu nazywają, *„Bismarckpestu“* i telegramu cesarza. Zgromadzenie wszystkiemi przeciw 6 głosom uchwaliło rezolucyę, wyrażającą Radzie państwa podziękowanie za wynik głosowania nad znanym wnioskiem Levetzowa i wyrażającą ubolewanie z powodu telegramu cesarza.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 1 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	739 2 mm	740 2	738 7
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,0	+4°,8	+11°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	W 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	100%	61%
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm	10	10	9

Uwagi: Wczoraj po południu grzmoty i błyskawice na Pd-Z., potem deszcz

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister spraw wewnętrznych Bacquehem odpowiedział na interpelacyę Laginii w sprawie sprowadzania win włoskich do szpitali wiedeńskich i dla wojskowości: że ani do państwowych, ani do prywatnych zakładów, z wyjątkiem jedynie szpitala Wilhelminy, nie sprowadza się win włoskich. Dla wojskowości zaś nie ma żadnego obowiązkowo krępującego przepisu co do sprowadzania win.

W dalszym ciągu rozprawy nad projektem podatkowym, mianowicie nad rozdziałem 2, podatku zarobkowego o przedsiębiorstwach obwiązanych składać publicznie rachunki, zaznaczył referent Dawid Abrahamowicz, że działalność kas oszczędności jest pożyteczną i o walce przeciw nim nie ma mowy. Opodatkowany będzie tylko czysty zysk, co przedsiębiorstw tych nie zrujnuje. W Austryi nie jest możliwem pozostawić pewne pieniądze bez opodatkowania, choćby one na cele dobroczynne były przeznaczone.

Obliczenie zestawione przez wiec delegatów kas oszczędności w Bernie o dochodach z tych podatków nie jest prawdziwe.

Przedłożenie uwalnia wiele kas oszczędności od podatku, wiele innych znowu znacznie mniej płacić będzie, niż obecnie, mianowicie na Morawach 16, w Galicyi 21.

Wnioski komisyi, jako zupełnie sprawiedliwe poleca zatem referent do przyjęcia. Kasy oszczędności, mające czystego dochodu mniej, niż 100 tysięcy złr., będą wolne od tego podatku, natomiast do innych kas, wykazujących wyższy dochód czysty, zastosowany być musi podatek progresywny.

Roser wylicza wiele dobrodziejstw i aktów humanitarnych, spełnionych przez kasy oszczędności, i oświadcza się przeciwko opodatkowaniu kas oszczędności.

Wiedeń, 1 kwietnia. W restauracyach, w których w ubiegłym tygodniu odbyły się demonstracye przeciw wzywaniu muzyk wojskowych, jak niemniej w innych restauracyach, grały wczoraj kapele wojskowe bez przeszkody. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Wiedeń, 1 kwietnia. Książę bawarski przybył tu dziś rano i we wtorek uda się wraz z cesarzem do Berna na chrzciny nowonarodzonego arcyksięcia, a we środę powróci do Monachium.

Wiedeń, 1 kwietnia. W odpowiedzi na telegram gratulacyjny 23 członków zjednoczonej lewicy, otrzymał pos. Bauer od Bismarka następujący telegram:

„Panu i pańskim towarzyszom przesyłam moje najserdeczniejsze podziękowanie za przyjacielskie pozdrowienie. *Bismark.*“

Dotąd nadeszły wiadomości o uroczystościach Bismarkowskich z 7 miast monarchii, między temi z Gracu, Opawy, Berna i Lincu przy dość słabym udziale uczestników. Uroczystość Bismarkowska w Opawie z powodu przekroczenia programu urzędownie zatwierdzonego, została przez władzę przerwaną. Niemiecko-narodowe zjednoczenie posłów urządza dzisiaj wieczór uroczystość Bismarkowską.

Linc, 1 kwietnia. W sobotę odbyło się tu uroczyste zebranie na cześć Bismarka. Wzięło w niem udział 350 osób. Na początku uroczystości robotnicy chcieli jej przeszkodzić przez odśpiewanie hymnu austryackiego, okrzyki „precz z Bismarkiem“ i wybijanie szyb. Komisarz policyi uspokoił ekscedentów, zanim przyszło do większych wykroczeń.

Budapeszt, 1 kwietnia. Wczoraj odbyła się tu uroczystość na cześć ks. Bismarka, w której uczestniczyło 143 Niemców i Sasów siedmiogrodzkich. Wznoszono toasty na cześć cesarza austryackiego, cesarza niemieckiego, ks. Bismarka i gościnnego narodu węgierskiego. Do ks. Bismarka wysłano depeszę z życzeniami

Preszburg, 1 kwietnia. Woda na Dunaju wciąż się podnosi; wylewy wyrządziły znaczne szkody. Z doliny Morawy i Wagi nadchodzą smutne wieści.

Neutra, 1 kwietnia. Z powodu mowy kandydackiej liberalnego kandydata Janicza pomiędzy jego stronnikami a członkami stronnictwa ludowego nastąpiło starcie. Godła liberałów zostały zdjęte i poszarpane.

Berlin, 1 kwietnia. Rocznicę urodzin ks. Bismarka obchodzono wczoraj i przedwczoraj we wszystkich miastach i większych gminach, a nawet w większych wsiach na uroczystych zgromadzeniach. Szczególnie wspaniale wypadła uroczystość przed pomnikiem narodowym w Niederwald, dokąd przybyło około 1000 osób z okolic nadreńskich. W Prusach i innych państwach zamknięto szkoły oraz urzędy miejskie i rządowe. Gmachy rządowe przyozdobiono flagami i oświecono. Na górach pozapalano ognie.

Friedrichsruh, 1 kwietnia. Wczoraj o godzinie 10 wieczór przybył hrabia Wilhelm Bismark z małżonką i synowie hrabiego Rantzau, a o wpół do 12 przyjechał hr. Herbert Bismark.

Friedrichsruh, 1 kwietnia. Cesarz austryacki przesłał Bismarkowi telegram gratulacyjny. — Oprócz tego przesłali gratulacye: król saski, król włoski, książę regent bawarski i inni książęta.

Hamburg, 1 kwietnia. Tutejszy komitet wyborczy do parlamentu urządził komers na cześć Bismarka, w którym wzięli udział liczni senatorowie, wojskowi i przedstawiciele władz. Ogółem w komersie uczestniczyło 1600 osób. Prezes wyższego sądu krajowego dr. Sieveking wzniósł toast na cześć cesarza i miał uroczystą przemowę, w której wysławiał zasługi Bismarka.

Renaix, 1 kwietnia. Pomimo, że burmistrz zakazał wszelkich zgromadzeń po ulicach, strejkujący robotnicy urządzili kilka zebrań, podczas których przyszło do bójek z policyą. Około 9 godziny nastąpiło starcie robotników z żandarmeryą, przyczem żandarmerya zrobiła użytek z bagnetów i broni palnej. Robotnicy atakowali żandarmeryę pociskami kamieni. Ośmiu robotników i kilku żandarmów zostało rannych; wiele osób z publiczności także pokaleczonych; jedno dziecko zabite.

Bruksela, 1 kwietnia. Według *Gazette*, przy starciu robotników z żandarmeryą w Renaix jeden robotnik został zabity, sześciu rannych.

Madryt, 1 kwietnia. Generał Martinez Campos miał audyencyę pożegnalną u królowej-regentki z powodu wyjazdu swego do Kuby.

Z powodu wysłania posiłków na Kubę rząd uchwalił dla uzupełnienia efektywnego stanu armii powołać pod broń jeszcze 2.000 ludzi.

Lizbona, 1 kwietnia. Urzędowy dziennik ogłasza dekret dotyczący reformy wyborczej na mocy którego liczba deputowanych wynosić będzie 120.

Londyn, 1 kwietnia. Podobno na ostatniej radzie ministrów omawiano kwestyę armeńską i porozumiano się co do sprawy ukazania się ekspedycyi francuskiej nad Nigrem i wtargnięcia Francyi w sferę angielską.

Petersburg, 1 kwietnia. Pomocnik warszawskiego generał-gubernatora bar. Medem, na własne żądanie został spensyonowany.

Belgrad, 1 kwietnia. Z polecenia króla zamknięto Paedagogium w Niszu, które było niedawno widownią ekscesów.

Ateny, 1 kwietnia. Niebawem mają być podpisane traktaty handlowe z Rosyą i z Belgią.

Waszyngton, 1 kwietnia. Dochody skarbu za marzec wynoszą 25,470.575 dolarów, wydatki 25 704.786 dol.

Lima, 1 kwietnia. Pacyfikacya kraju została dokonaną

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 30 marca 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	50
Zjednoczony dług w srebrze	101	45
Austryacka renta złota	124	30
4% austryacka renta (marcowa)	101	55
4% węgierska renta złota	123	90
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1033	—
Akcye kredytowe	410	—
Londyn	122	40
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	80
20 marek	11	95
20-to frankówki za sztukę	9	69½
Banknoty włoskie	46	15
Dukaty austryackie	5	74

Wiedeń, 1 kwietnia. Ruble 131·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·90. — Żyto na wiosnę 6·19—0·00. Pszenica na wiosnę 7·06 do 0·00. Owies na wiosnę 6·74—0·00.

Wiedeń, 1 kwietnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·—; 4% galic. fund. propin. 98·35; 4½% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 223·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 337·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 152·—; losy z 1860 na 500 złr. — 158·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·50; losy z 1864 za 100 złr. -- 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 410·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 453·—; Länderbank na 200 złr. — 292 90; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1083 —

Berlin, 1 kwietnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 252·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103 40 mrk. Austryacka srebrna renta 100 — mrk. Węgierska złota renta 103·25 mrk. Węgierska renta koronowa 98·25 mkr. Austryackie banknoty 167·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 165·— mrk. Ruble 219·45 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

L. 1810.

Edykt.

Wyznaczony na dzień 30 marca 1895 roku godzinę 9 przed południem termin do przeprowadzenia na miejscu **publicznej licytacyi realności do spadku Grzegorza Tetli sen.** należących, a mianowicie realności Nr. k. 42 lwh. 41, Nr. k. 43 lwh. 42, Nr. k. 52 lwh. 48 i lwh. 110 gminy katastralnej Frysztadzkie Przedmieście w Cieszynie, **został odroczony** i odbędzie się na miejscu **w Cieszynie dnia 17 kwietnia 1895 roku o godzinie 9 przed południem.** 734 2 3

C. k. Sąd obwodowy.

Cieszyn, dnia 22 marca 1895.

C. k. radca dworu

(L. S.) (podpis nieczytelny)

C. k. austryackie koleje państwowe.

L. 8735.

Konkurs.

Celem obsadzenia **2 miejsc technicznych urzędników w dziale maszynowym** w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci winni wykazać:

1. że są poddanymi austryackimi;
2. że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
3. że są ukończonymi technikami, a mianowicie, że **ukończyli wydział budowy maszyn,** i że posiadają przepisane 2 egzamina państwowe.

Uwzględniony kandydat otrzyma jako aspirant na urzędnika miesięczne adjutum w wysokości 50 złr.

Nominacya na urzędnika nastąpi po złożeniu przepisanych egzaminów służbowych z roczną płacą 600 złr. i kwaterowem, wynoszącem np. w Krakowie 240 złr. rocznie.

Podania, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. należy przy dołączeniu dokumentów, wykazujących warunki powyższe pod 1, 2, 3, wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w terminie **do 15 kwietnia 1895.** 758 2 3

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

A. Zamknięcie rachunków strat i zysków z dniem 31 Grudnia 1894 roku.

I. Oddział hipoteczny.

Wydatki	Walutą austr. złr.	ct.
Kupony od listów zastawnych	1,386,143	20
Saldo zysku z oddziału hipotecznego	104.034	56
	1.490.177	76

Dochody	Walutą austr. złr.	ct.
Procenta od pożyczek w listach zastawnych	1,381.516	54½
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	21.390	49½
Dodatek na koszta administracyi tychże pożyczek	85.834	11
Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1891 od 4½% listów zastawnych w myśl §. 32 statutu	1.436	61
	1,490.177	76

II. Oddział komunalny.

Wydatki	Walutą austr. złr.	ct.
Kupony od 5% obligacyi komunalnych II Emisyi	140.387	50
Saldo zysku z oddziału komunalnego	31.088	56
	171.476	06

Dochody	Walutą austr. złr.	ct.
Procenta od pożyczek w 5% obligacyach komunalnych I i II Emisyi	162.281	62
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	876	79
Dodatek na koszta administracyi tychże pożyczek	8.217	65
Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1891 od 5% obligacyi komunalnych I Emisyi w myśl §. 9 ust. 2 przep. kom.	100	—
	171.476	06

III. Oddział bankowy.

Wydatki		złr.	ct.
Procenta:			
a) z rachunków przekazowych	złr. 49.585 ct. 69		
b) z wkładek oszczędności	„ 58.747 „ 42		
c) z własnych asygnat kasowych	„ 17.920 „ 89		
d) z weksli reeskontowanych	„ 33 579 „ 13		
e) z rachunków bieżących	„ 43.099 „ 36½	202.932	49½
Straty oddziału bankowego:			
na wekslach i dłużnikach		7.763	42
Saldo zysku z oddziału bankowego		223.349	69
		434.045	60½

Dochody		złr.	ct.
Procenta:			
a) od weksli zeskontowanych	złr. 216.894 ct. 92		
b) od pożyczek na zastaw efektów	„ 31.522 „ 28		
c) od zaliczek na towar w magazynach kolejowych	„ 1.245 „ 78		
d) od warrantów	„ 170 „ 79	249.833	77
Prowizye i komisowe		68.476	50½
Dochód z efektów własnych:			
a) z kuponów	„ 105.386 „ 42½		
b) z różnicy kursu	„ 10.348 „ 90½	115.735	33
		434.045	60½

IV. Ogólne zamknięcie rachunków strat i zysków.

Wydatki		złr.	ct.
Koszta handlowe:			
a) Płace i wynagrodzenia	złr. 86.468 ct. 49		
b) Dyety i koszta podróży Prezesa i członków Rady nadzorczej	„ 8.379 „ 50		
c) Fundusz emerytalny i emerytury	„ 4.564 „ 43		
d) Zwroty Wydziałowi krajowemu i koszt utrzymania kasy	„ 4.210 „ 53		
e) Kosztą prawne, porta, depesze, książki, druki, przybory do pisania, abonament gazet, ogłoszenia i koszta ogólne	„ 38.336 „ 74½	141.959	69½
Podatki, opłaty stemplowe i należytości rządowe		72.515	08
Odpisanie:			
na amortyzacyę ruchomości		733	70
Zysk do rozdziału:			
W myśl §. 101 statutu:			
40% na kapitał zakładowy	złr. 57.305 ct. 74		
30% na fundusz rezerwowy	„ 42.979 „ 29		
20% na rezerwę oddziału hipotecznego	„ 28.652 „ 87		
10% na rezerwę specyalną dla pożyczek w obligacyach komunalnych II Emisyi	„ 14.326 „ 43½	143.264	33½
		358.472	81

Dochody	złr.	ct.
Dochód z oddziału hipotecznego	104.034	56
Dochód z oddziału komunalnego	31.088	56
Dochód z oddziału bankowego	223.349	69
	358.472	81

B. Bilans z dniem 31 Grudnia 1894 roku.

Stan czynny		Walutą austr. złr.	ct.
Kasa:			
w Banku	złr. 134.242 ct. 44½		
w Zastępstwach	„ 97.125 „ 70½	231.368	15
Efekta funduszów rezerwowych		310.160	04
Efekta funduszu emerytalnego		35.280	86
Efekta własne, eskontowane i w komisie		550.635	62
Pożyczki w 4% i 4½% listach zastawnych:			
kapitał bieżący	złr. 30,958.997 ct. 71½		
kapitał zalegający	„ 53.202 „ 28½		
	złr. 31,012.200 ct. —		
z doliczeniem niedoboru funduszu umorzenia	„ 673.789 „ 34½	31,685.989	34½
Pożyczki w obligacyach komunalnych I i II Emisyi:			
kapitał bieżący	złr. 3,482.567 ct. 50		
kapitał zalegający	„ 7.032 „ —		
	złr. 3,489.599 ct. 50		
mniej funduszu umorzenia II Emisyi	„ 93 746 „ 19	3,395.853	31
Weksle i warranty:			
w portfelu	złr. 3.237.794 ct. 87		
w reeskoncie	„ 988.354 „ 19	4.226.149	36
Zaliczki na zastaw efektów		74.593	—
Rachunek bieżący pokryty efektami		762.068	62
Zaliczki na towar w magazynach kolejowych		113.070	—
Dłużnicy w rachunku bieżącym		2,675.791	11½
Udziały w towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych		135.500	—
Ruchomości w roku 1893	złr. 7.287 ct 79		
dokup w roku 1894	„ 49 „ 20		
	złr. 7.336 ct. 99		
amortyzacya w roku 1894	„ 733 „ 70	6.603	29
Różne rachunki:			
z oddziału hipotecznego	złr. 107.315 ct. 32		
z oddziału komunalnego	„ 5.916 „ 89		
z oddziału kolejowego	„ 750 „ —		
z oddziału bankowego	„ 238.579 „ 83	352.562	04
		44,555.624	75

Stan bierny			Walutą uustr. złr.	ct.
Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1894			1,391.229	68
Rezerwy:				
fundusz rezerwowy (§. 101 stat. ust. c.)		złr. 353.139 ct. 33		
rezerwa oddziału hipotecznego		„ 273.976 „ 88½		
rezerwa oddziału komunalnego:				
własność dłużników komunalnych	złr. 24.339 ct. —			
włosność Banku Emisya II	„ 169.890 „ 20½	„ 194.229 „ 20½	821.345	42
Fundusz emerytalny			35.280	86
Emisye Banku:				
4% listy zastawne	złr. 8,979.100 ct. —			
4½% listy zastawne	„ 22,033.100 ct. —	złr. 31,012.200 ct. —		
5% obligacye komunalne II. Emisyi		„ 3,004.800 „ —	34,017.000	—
Wylosowane efekta własnych Emisyi:				
4½% listy zastawne		złr. 1,079.800 ct. —		
5% obligacye komunalne I i II Emisyi		„ 32.400 „ —	1,112.200	—
Kupony w obiegu:				
od listów zastawnych		złr. 521.778 ct. 59		
od obligacyi komunalnych I i II Emisyi		„ 9 615 „ —	531.393	59
Obce kapitały:				
asygnaty, czeki i wkładki oszczędności		złr. 2,907.665 ct. 04		
wierzyciele w rachunku bieżącym		„ 2,444.892 „ 10	5,352.557	14
Lokacye zastępstw			75.024	73½
Żyro-obligo			988.354	49
Różne rachunki:				
z oddziału hipotecznego		złr. 25.610 ct. 54		
z oddziału komunalnego		„ 1.633 „ 76		
z oddziału bankowego		„ 12.300 „ 01	39.544	31
Procenta przenośne:				
z oddziału hipotecznego		złr. 85.350 ct. 28½		
z oddziału komunalnego		„ 75.550 „ 27		
z oddziału bankowego		„ 30.793 „ 97	191.694	52½
Czysty zysk		złr. 143.264 ct. 33½		
rozdzielony w myśl § 101 st.				
40% na kapitał zakładowy	złr. 57.305 ct. 74			
30% na fundusz rezerwowy	„ 42.979 „ 29			
20% na rezerwę oddziału hipotecz.	„ 28.652 „ 87			
10% na rezerwę specyalną dla pożyczek w oblig. komun. II Emisyi	„ 14.326 „ 43½	złr. 143.264 ct. 33½		
Depozyta:				
efekta zaliczkowane	złr. 94.696 ct. 75			
efekta jako pokrycie rach. bieżącego	„ 3,181.092 „ 51	złr. 3,275.789 ct. 26		
efekta w przechowaniu		„ 6,016.674 „ 30		
Razem		złr. 9,292.463 ct. 56		
			44,555.624	75

We Lwowie, dnia 31 Grudnia 1894 roku.

Naczelny buchalter: *Langchamps.*

C. k. radca dworu i Komisarz rządowy: *Franciszek Karasiński.*

DYREKCYA: *Dr. Zgórski.* *Dr. Domaszewski.*

RADA NADZORCZA: *H. Bochdan.* *Dr. Romer.* *K. hr. Scipio.*

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi J. Zollowi,** lekarzowi kolejowemu, jako memu lekarzowi ordynującemu, oraz Wnym PP. **Drowi H. Jordanowi** i **Drowi Marsowi,** profesorom Uniw. Jagiell., wreszcie Wielm. Panu Dr. u. n.pl. **Cersze,** którzy na zaproszenie lekarza ordynującego pospieszyli z pomocą i wszyscy razem zupełnie bezinteresownie, z prawdziwem poświęceniem, nieszczędząc trudów i zabiegów, mnie śmiertelnie chorej dopomogli powstać z łoża boleści i przy pomocy Bożej zdrowie mi przywrócili, składam niniejszem ubogie w wyrazy, ale głęboko odczute i z serca płynące podziękowanie.

Także Szanownemu **Zarządowi Kliniki Uniw.** i Wnym Panom **Lekarzom** w niej pracującym na oddziale położniczym składam również serdeczne podziękowanie za skuteczną i wydatną pomoc i opiekę, jakiej przez czas pobytu w tym zakładzie doznałam.

„Bóg zapłać" wszystkim moim Dobrodziejom! Kraków, 28 marca 1895 r. 801 1

Emilia z Janowskich Olszewska,
żona konduktora kolei państwowych.

Nowe wydawnictwa Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

492 7 10

Abgar-Sołtan. Z wiejskiego dworu. Nowele, str. 281. złr. 2.
w ozdobnej oprawie złr. 2.50.

Antoniewicz Karol ks. Poezye religijne. (Treść: Jezus w żłóbku. — U stóp krzyża. — Chwała Maryi. — Wianeczek majowy. — Pieśni błagalne. — Polscy Patronowie. — Poselstwo anioła w niebie.) Str. 155. Wydanie wytwornie wytłoczone na najpiękniejszym welinie z licznemi winietami i portretem autora w szacie duchownej, z okładką przyozdobioną rysunkiem Tondosa. złr. 1.50.

Bukowski Julian Dr. ks. O reformie nauki religii w szkołach gimnazyalnych. Str. 80. 40 ct.

Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłumaczenie z 3 wydania. Tom I, str. 368, złr. 2.60,
w ozdobnej oprawie złr. 3.

Caro Leopold Dr. Pomoc dla rolników w Austryi. str. 97. złr. 1.

Czubek Jan, prof. gimn. **Wacław z Potoka Potocki.** Nowe szczegóły do żywota poety. str. 64. 50 ct.

Farrar F. W. Mrok i brzask. Powieść z czasów Nerona. Autoryzowany przekład K. M. 3 tomy w jednym. str. 331. złr. 2.40,
w starannej i ozdobnej oprawie złr. 3.

Górski Konstanty, pułkownik piechoty. **Historya piechoty polskiej.** Na podstawie nowo odnalez. źródeł. str. 271. złr. 2.60.

— **Historya jazdy polskiej,** na podstawie niezużytkowanych dotąd źródeł, z 3 tablicami, str. 363 złr. 3.50.

Górski Piotr. Samorząd gminny. Tom I, str. 371. złr. 3.50.
Książka ta, owoc długoletnich studyów, zawiera zarówno naukowy rozbiór istniejących urządzeń, jak i praktyczne wskazówki, potrzebne przy codziennem urzędowaniu władz rządowych i autonomicznych. Dodany jest przytem obraz urządzeń administracyi lokalnej we Francyi, Anglii, Prusiech i t. d., a w końcu projekt reformy gminnej na podstawie porównawczej.

Kalinka Waleryan ks. Dzieła, tom III i IV. (Pisma pomniejsze, tom I i II) Zawierają na 673 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena obu tomów złr. 3.60,
ozdobnie oprawnych złr. 4.60.

— **Sejm czteroletni.** Wydanie czwarte, str. 728. Tom I i II. złr. 3.60,
w ozdobnej oprawie złr. 4.60.

Kluczycki Stanisław. Niebo i ziemia, pogadanki popularno-naukowe. W 4-ce, str. 33 i 520, złr. 8,
w bardzo wykwintnej oprawie złr. 10,
ze złoconemi brzegami złr. 12.
Pogadanki — jak autor mówi w przedmowie — nie są systematycznym wykładem astronomii i kosmografii; zawierają one zestawienie tego, co się mówi w kółku przyjaciół przyrody w ogólniejszem znaczeniu. — Tekst ilustruje kilkaset rycin, liczne chromolitografie, tablice sferyczne i 1 heliograwura; wszystko wykonane pieczołowicie, starannie i z przepychem, który dorównuje najozdobniejszym francuskim edition de luxe. — Dzieło to wypełnia lukę w przyrodniczej literaturze naszej i zarówno dla osób dojrzałych jak i starszej młodzieży miłą i pożyteczną lekturę stanowi.

Koźmian Stanisław. Ludwik Wodzicki. Życiorys. str. 118. złr. 1.

Lepszy Leonard. Wspomnienia artysty. Urywki z pamiętnika. Wydanie wytworne na wzór paryskiej „Collection Guillaume", z licznemi winietami i 18 rycinami Edwarda Lepszego. Druk kolorowy. złr. 1.50,
w bardzo wykwintnej oprawie złr. 2.

Macaulay T. M. Szkice i rozprawy historyczne. Tłumaczył Stanisław Tarnowski. Dwa tomy złr. 3, w opr. złr. 3.80.

Margert. Trzy doby dziejów naszych. Jadwiga (obraz histor. w 5 odsłonach). — Królowa korony polskiej (obraz z obrony Częstochowy). — Unici (szereg obrazków z prześladowań podlaskich). — Obrazki sceniczne, str. 113, 155 i 145. złr. 1.50.

Matyas Karol Dr. Motas, chłop poeta, z portretem, str. 16. 40 ct.

Moszyński Jerzy. Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy. Tom II, część I, str. 198. złr. 2.
Tegoż dzieła obszerny tom I. złr. 5.

Ponikło Stanisław Dr. Kilka uwag o napojach wyskokowych, w szczególności o piwie. pod względem higienicznym, str. 24. 30 ct.

Smolikowski Paweł ks. Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, podług źródeł rękopiśmiennych. Tom III, z 6 portr., str. 429. złr. 3.50.
Tegoż dzieła tom I, str. 261, z portretem B. Jańskiego. złr. 2.50.
Tegoż dzieła tom II, str. 267, z 5 portret., złr. 3.
Całe dzieło złr. 9.

Tarnowski Stanisław. O kolędach. str. 52. 50 centów.

— **Paweł Popiel jako pisarz.** str. 115. 50 ct.

— **Studya do dziejów literatury polskiej XIX wieku.** (Treść: O kolędach. — O Konfederatach Mickiewicza — O księgach pielgrzymstwa Mickiewicza. — Ze studyów o Słowackim: Mazepa, Nie poprawni, Horsztyński. — Roczniki polskie z lat 1857–1861. — Rachunki Bolesławity). str. 291. złr. 2,
w ozdobnej oprawie płóciennej złr. 2.50,
w półskórbk francuski złr. 3.

— **Z wakacyj. Wspomnienia z podróży po Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach królewskich.** – Wydanie drugie. 2 tomy, str. 475 i 318. złr. 3.

Tretiak Józef Dr. Z dziejów rosyjskiej cenzury. str. 36. 50 ct.

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). Nowele. Serya I.: (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). str. 159. złr. 1.40.

— Serya II.: (Lisiarz. — Drała. — U naszych. — Marcin Tullius Maruda. — Przez jedne chwilę. — Jak pan Pomeranz polował? — Königgrätz. — W maju. — Dwa słówka). str. 161. złr. 1.40

— Serya III.: (Teatr w Błotowie. — Kochanka anioła. — Rodzina mojej żony. — Jaskółki. — Hypnotyczka) str. 223. złr. 1.80.

Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi, czyli devotus Mariae nunquam peribit. Dowody i przykłady przez autora „Anioła Eucharystyi", tłumaczone z francuskiego z upoważnienia autora. str. 108. 40 ct.

Żłóbek. Przedstawienie sceniczne na uroczystość Bożego narodzenia, w 3 odsłonach, z samych prawie kolęd zestawił **ks. J. Łabaj,** z towarzysz. fortepianu lub harmonium, harmonizował St. Niepielski. str. 65. 75 ct.

L. 954.

Konkurs

celem obsadzenia posady **konduktora dróg przy Wydziale powiatowym w Krakowie,** z płacą stałą 800 złr., z ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr. rocznie i z prawem do emerytury.

Posada taka będzie nadana najpierw prowizorycznie na rok jeden, potem może być nadaną na stałe.

Konduktor obowiązany będzie nadto wykonywać lustracye gmin.

Starający się o tę posadę mają:

a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia.

b) mają wykazać:

1) że ukończyli odpowiednie studya ogólne i techniczne.

2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymywaniu dróg i mostów.

3) że nie przekroczyli 40 roku życia.

Podania własnoręcznie napisane mają starający się wnieść do Prezydyum **najpóźniej do dnia 1 maja 1895 r.**

Kraków, dnia 24 marca 1895 r.

Prezes:
740 2 5 **A. Milieski.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.